Nr. 221. We Lwowie Niedziela dnia 26. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:		
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „
We Lwowie bez przesyłki pocztowej:		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 25. września.

Bardzo naturalną i łatwą do zrozumienia jest ciekawość, z jaką cały świat polityczny wygląda odpowiedzi na interpelacje w Sejmie węgierskim do prezydenta peszteńskiego gabinetu w przedmiocie ostatnich zajść na półwyspie Bałkańskim. A już najłatwiejszem do zrozumienia i wytłomaczenia jest zajęcie, jakie nasze społeczeństwo poświęca sprawie tej od początku. Gdyby bowiem o nic nie chodziło więcej nad to, o co chodzi politykom z zawodu i dyplomatom kierującym losami świata może dopiero w ostatniej linji (i to nie bardzo na serjo), gdyby nie chodziło więcej o nic, jak tylko o wolność narodową i państwową bratniego szczepu, czyżby to już samo nie było dostatecznem wyjaśnieniem, dla czego tak głośno odzywa się w sercach polskich każda wieść, smutna czy pomyślna, którą wiatr południowy z nad dolnego Dunaju przynosi? Tak jest. Dla społeczeństwa polskiego aż nadto często—i nie zawsze niestety z korzyścią— wystarcza sama sympatja, oparta na pokrewieństwie szczepowem. A jeżeli przyłączą się do tego hasła wolności i niepodległości, pod któremi walczy obecnie biedna Bułgarja, wówczas o dalsze tłomaczenia pytać się nie potrzeba i wówczas wie każdy, dla czego losy obce obchodzą go jak swoje.

Ale w rachubę dyplomatów nie wchodzą takie drobnostki i gdyby o to tylko chodziło, co dla nas wystarcza, gdyby w grze była tylko niepodległość jednego z szczepów słowiańskich na krańcach cywilizowanego świata, wówczas ani sprawa bułgarska, ani tem mniej wymienione interpelacje nie zwróciłyby na siebie takiej uwagi, jaką się cieszą dotychczas. Ale tam chodzi o więcej, bo tam w górach Bałkanu rozstrzygają się może obecnie wśród ciszy pozornej losy całej rzeszy ludów złączonych pod berłem Habsburgów, a kto wie może nawet kwestja panowania nad Europą.

I czegoż się spodziewać można po tych tak niecierpliwie oczekiwanych odpowiedziach? Pomijając już kwestję, że ze względów bardzo łatwych do zrozumienia, nakazujących milczenie o wszystkiem, co jeszcze jest w toku, większa część postawionych pytań, pozostać będzie musiała *de facto* bez odpowiedzi, nie trudno odgadnąć z tonu półurzędowych organów, których zadaniem jest zawsze przygotować opinję publiczną na to, co ma nastąpić, że choćby p. Tisza dał odpowiedź najbardziej wyczerpującą, to nie zadowoli ona nikogo. Cały świat widzi, co się dzieje w Bułgarji i choćby się kto jak najróżowiej patrzył na rzeczy, nie powie, że to co tam Rosja zrobiła, stało się zgodnie z interesami monarchji austrjackiej. Chcąc więc prawdę powiedzieć, będzie potrzeba przyznać, że interesa austrjackie ucierpiały na każdy sposób znacznie i to byłaby odpowiedź na pierwsze główne pytanie. Być może, ze p. Tisza da pewne wyjaśnienia co do powodów bierności dotychczasowej polityki austrjackiej na półwyspie, ale rezultatów tej bierności niepodobna będzie nazwać korzystnemi.

Podobnie rzecz się ma i z dalszem głównem pytaniem: czy gospodarstwo Rosji w Bułgarji zgadza się z prawem narodów i międzynarodowemi traktatami? Chcąc wyznać prawdę, powiedzieć trzeba będzie niestety, że wszystko, począwszy od pierwszego zamachu na księcia aż do namiętnej obrony zbrodniarzy stanu przed ręką sprawiedliwości, jest jednym szeregiem wykroczeń przeciwko prawu narodów i traktatami zagwarantowanej niepodległości Bułgarów.

Takie odpowiedzi, jakkolwiek byłyby otwarte i zgodne z prawdą, nie zadowoliłyby pewnie nikogo i każdy miałby się prawo zapytać potem: Czy długo jeszcze polityka austrjacka pójdzie tym samem torem? Czy na to rolnictwo, przemysł i handel jęczą pod ciężarem kolosalnych podatków na utrzymanie masy wojska, ażeby monarchja cofała się na każdym kroku przed sąsiadem, który się prawie wdziera w granice tylko dla tego, że umie urągać traktatom i zasadom międzynarodowym?

Nie, tak być w żaden sposób nie może. A jeżeli p. Tisza nie zechce stanąć w sprzeczności z narodem, którym kieruje i który ma dotychczas prawie cały za sobą, to będzie musiał powiedzieć więcej. Będzie musiał dać przynajmniej nadzieję, że te wieczne ustępstwa skończą się wreszcie kiedyś i nie tam dopiero, gdzie zaczyna się już zupełna klęska wpływów Austrji u ludów Wschodu. Być może, że potrzeba było dotychczas pewnych ofiar, ale też powinno się wiedzieć, dla czego te ofiary poniesiono i gdzie ich granica?

Znamy praktyczny zmysł Węgrów i miejmy nadzieję, że zmysł ten w czas przyjdzie z pomocą, ażeby nie dopuścić do ostatecznego złego, jakie się stać może, jeżeli Rosja zagospodaruje się na dobre nad Bosforem.

Gazeta Polska czerniowiecka tak kończy obszerny opis odwidzin polskich w stolicy Bukowiny:

Opisu tego nie chcemy własnemi kończyć słowy. Zanadto jeszcze świeżem jest głębokie wrażenie, jakie sprawiły na nas te drogie sercu odwidziny i wszystko, cobyśmy mogli tu napisać, nie zdołałoby dzisiaj wyrazić całego nawału uczuć i myśli, jakie przenikają duszę. Niechajże natomiast mówią dzisiaj słowa tych, co bynajmniej nie mogą być posądzonymi o stronniczość w sądach, lub zbytni zapał dla naszej sprawy. Przytaczamy tutaj wstęp artykułu „Exemplum sit", który zamieścił niemiecki organ tutejszej partji centralistycznej, *Bukowinaer Rundschau*:

„Dzień dzisiejszy — pisze wzmiankowana gazeta w niedzielnym numerze — będzie miał historyczne znaczenie w dziejach Polaków w Czerniowcach. Poczucie ich narodowej wspólności i energiczna praca obchodzą dziś tryumfalne święto, jakiego nie mieli dotąd i może nigdy mieć nie będą tubyicy bukowińscy i Niemcy, którym wiek cały pracy kulturnej nadaje prawo uważać się za synów tego kraju. Przyjęcie wielu set gości polskich z Galicji, poświęcenie sztandarów Stowarzyszenia Czytelni — jak skromnie zowią oni dom swój narodowy — odbędzie się dziś z tą uroczystością, która zwykła towarzyszyć tak poważnym i pełnym znaczenia okolicznościom. Patrjotyzm i czynne uczucie narodowe dzisiejszych Polaków zdziałały, że jęk boleści Kościuszki nie stał się prawdą. Można było pozbawić ich korony i rozćwiartować granice ich państwa, ale ich narodowość, poczucie wspólności dopomogły im do zwycięzenia wszelkich przeciwności i stosunków, a chociaż Polska stała się tylko pojęciem historycznem, to jednakże pozostał naród polski żywą potęgą i wpływową siłą...

„...-Polacy zamieszkali tu nie o wiele dłużej od nas, (?), nie mogąc, co do swej liczby, ani porównywać się z nami i nie przewyższając nas ogólną inteligencją, Polacy rozszerzają się potężnie we wszystkich kierunkach swej społecznej działalności i stali się czynnikiem, z którym polityczni statyści Bukowiny liczyć się muszą".

Z Gnieźnieńskiego donoszą *Orędownikowi*, że komisja kolonizacyjna zamierza także wykupywać chłopów polskich. Dwóch gospodarzy polskich już podobno dobija targu z wysłanymi w tym celu przez komisję agentami, którzy wszelkiemi sposobami starają się nakłaniać włościan polskich do pozbywania się swej ziemi. Nie przypuszczamy, aby wielu chętnych do wyzucia się z ziemi znaleźli pomiędzy włościanami, bo chłop polski przywiązany jest bardzo do swej ziemi. Cokolwiek bądź bacznymi być należy.

Wiadomo, że socjalno-demokratyczni posłowie zamierzali wnieść w Parlamencie niemieckim interpelację w sprawie bułgarskiej, lecz nie uzyskali wymaganej regulaminem Izby liczby podpisów posłów, popierających tę interpelację. *Nordd. Allg. Ztg.* w swym najnowszym numerze zdaje się przypuszczać, iż posłowie polscy dlatego nie podpisali tej interpelacji socjalistów, bo podczas wywoływania nazwisk posłów w Parlamencie był tylko jeden poseł Polak, więc podpis jego nie byłby wystarczającym do tego, aby rzeczona interpelacja mogła być wniesiona w Parlamencie. Tę insynuację organu kanclerskiego odpiera *Dziennik Poznański* stwierdzając, iż posłów polskich było wówczas tylu w Berlinie, że gdyby byli chcieli dać swe podpisy pod interpelację w mowie będącą, byłaby miała z pewnością dostateczną ilość podpisów, aby się dostała przed forum Parlamentu. Posłowie polscy odmówili swego podpisu, bo „sprzeciwiało się to i sprzeciwia zasadom, na których się opiera Koło polskie".

Sofijski korespondent *Nowosti* donosi, że Stambułow oświadczył, co następuje: „Pojmujemy, że o powrocie księcia Battenberskiego ani myśleć nie można, i że następcą jego może być tylko przyjazna dla Rosji osobistość. Dlatego też zmusiliśmy ks. Aleksandra, aby urzędownie abdykował. Bułgarja wybierze bezwarunkowo kandydata Rosji, zwłaszcza, jeśli kandydatem tym będzie ks. Oldenburski, który i jako doświadczony żołnierz i jako bogaty człowiek będzie w stanie godnie reprezentować Bułgarję. Ks. Aleksander oświadczył mi też, że ten następca byłby dla niego bardzo pożądanym, i że w razie potrzeby starać się będzie o poparcie go w Londynie. W ogóle zalecał ks. Aleksander z takiem zaparciem się samego siebie ścisłe przyłączenie się Bułgarji do Rosji, iż zostałem zdumiony, słysząc, że ks. Aleksander myśli o powrocie. Jest to tem mniej prawdopodobne, ile że książę co do majątku swego wydał jak najdokładniejsze instrukcje."

Interpelacja Appony'iego.

Wniesiona przedwczoraj w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego nagląca interpelacja hr. Alberta Apponyi'ego w sprawie bułgarskiej brzmi:

„Gdy zarówno nasze narodowe interesa, jak mocarstwowe stanowisko naszej monarchji wykluczają, aby w którejkolwiek części terytorjum bałkańskiego dozwolono jakiemukolwiek mocarstwu rozszerzać swą sferę interesów jednostronnie, lecz przeciwnie nie żywiąc żadnych zachcianek zdobywczych, jest z naszej strony rzeczą konieczną, aby indywidualność i niezależność tamtejszych ludów faktycznie była zachowaną, zapytuję p. prezesa ministrów, czy w tym kierunku używa swego wpływu konstytucyjnego dla zabezpieczenia naszych spraw zewnętrznych? A jeżeli rzeczywiście używa, jak pogodzi z wymaganiami tego kierunku rozwijające się stosunki w Bułgarji i zaznaczony ze względu na te stosunki kierunek w naszym urzędzie spraw zagranicznych?

Czy uważa on za dającą się pogodzić z tym kierunkiem okoliczność, iż jednostronna nieprzyjaźń Rosji mogła zmusić księcia bułgarskiego wbrew woli narodu do abdykacji; iż Rosja dla uporządkowania spraw bułgarskich może wysłać specjalnego komisarza i może się mięszać w wewnętrzne sprawy, a nawet w wykonywanie sprawiedliwości tego kraju?

Dalej, czy nasze Ministerstwo spraw zagranicznych niedość, że cierpliwie znosiło to wszystko, nie przyczyniło się do uniemożliwienia Rządów Aleksandra krokami podjętemi w interesie sprawców sierpniowego zamachu?

Gdy jednak spostrzegamy, iż w każdem stadjum rozwijających się wypadków, dyplomacja niemieckiego państwa popiera dążenie Rosji ku objęciu panowania w Bułgarji, a ponieważ to dążenie stoi w sprzeczności z interesami naszej monarchji, przeto zapytuję: Z jakich powodów zaszła zmiana w owym ścisłym stosunku aliansu, jaki od wielu lat przedstawiany bywa za podstawę naszej zewnętrznej polityki, a który opinja publiczna zarówno Węgier, jak Austrji pochwala w przypuszczeniu, iż powiększa on rękojmię mocarstwowego stanowiska naszej monarchji i popiera naturalne cele naszej polityki?

Interpelację swoją motywował hr. Apponyi wskazaniem na to, iż kwestje bałkańskie w ostatnich czasach wzbudzają jeszcze wyższy interes, i że wyświadcza tem usługę, jeśli publicznie występuje z zapytaniem: jakim stał się w ostatnich czasach stosunek Austro-Węgier do Niemiec, gdyż przymierze to leży zarówno w interesie Niemiec, jak w interesie Austro-Węgier i oba narody najmocniej dotyka.

Interpelacji słuchano z wielką uwagą, a oklaskiwała ją opozycja. Prezes ministrów, który podczas mowy Apponyi'ego pilnie notował, ma podobno w poniedziałek dać odpowiedź na wszystkie interpelacje w sprawie bułgarskiej.

Redaktor „Nordd. Allgm. Ztg."

Berliński *Tageblatt* polemizując przed kilku dniami ze swą specjalną przyjaciółką, Pindterową *Nordd. Allg. Ztg.*, pisze pod koniec swego wystąpienia dosłownie co następuje: „W przeciągu swego długiego, 25-letniego istnienia, pozostaje ona (*Nordd. Allg. Ztg*) z prawdą na tej samej stopie wojennej, na jakiej z nią się znajdowały zwycięzkie biuletyny byłego naczelnika powstańców polskich Langiewicza, którego adjutantem, jak wiadomo, był teraźniejszy kierownik naszego dobrowolnie rządowego organu."

Dzien. Poznań. robi o tem taką uwagę: „Nie wchodząc w kwestję wytoczonego przez żydowski organ berliński prawdziwości Langiewiczowych biuletynów zarzutu, przypuszczając, że jest po prostu wypływem owej zdawkowej i obowiązkowej taktyki, za pomocą której „wolnomyślna" prasa niemiecka przez rzucanie nam w twarz obelg, okupuje sobie patenta patrjotyzmu niemieckiego w obozie rządowym — zaciekawieni nierównie więcej jesteśmy wzmianką ową „o byłym adjutancie Langiewicza, obecnie kierowniku *Norod. Allg. Ztg.*" Prawdaż to, czy tylko prosty wymysł lub zły koncept, gdyż do tego czasu nie wiedzieliśmy i nie wiemy, aby p. Pindter był miał rzeczywiście być adjutantem dyktatora Langiewicza, dzielić może jeszcze w dodatku trudy obozowe w Goszczy lub chwałę zwycięztwa pod Grochowiskami. Jesteśmy istotnie ciekawi rozwiązania tej intrygującej nas mocno zagadki berlińskiego *Tageblattu*."

Od siebie dodać możemy, że p. Pindter był podobno istotnie w powstaniu r. 1863.

Prawosławiu się nie powodzi.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na świadectwo samych gazet rosyjskich, że prawosławie nie krzewi się wcale, pomimo groźb i nahajek, w ziemiach polskich. Dzisiaj przytaczamy także z *Praw. Wiestnika*, a więc źródła wysoko urzędowego, wiadomość o gubernji kowieńskiej, z których powziąć można przekonanie, że sprawa prawosławia wcale się nie posuwa naprzód. Oto, co pisze rzeczony dziennik:

Obecnie w gubernji kowieńskiej — prawosławnych jest 23.000 przy 20. parafjach, niema miljon Litwinów-katolików, niespełna 800.000 żydów i dość znaczna liczba Niemców, w których władaniu znajduje się prawie 10.000 dziesiatyn ziemi, prócz lasów — nad granicą zachodnią gubernji.... Woskreseńska szkółka (niedzielna cerkiewno-parochialna) otwarta została (w Kownie) w r. 1884.... Wykłada tam bezpłatnie sam pop i jego żona z udziałem, również bezpłatnym, niektórych kobiet Rosjanek. W ubiegłym roku szkolnym w zakładzie było przeszło 60 uczniów.... W tej liczbie: prawosławnych 20, starowierców 10, reszta — katolicy.... W gubernji kowieńskiej jest dotąd tylko 6 szkółek cerkiewno-parochjalnych i sprawa jakoś nie posuwa się naprzód.... Pożytek sprawy rosyjskiej oddawna wymaga tego, ażeby przy każdej prawosławnej cerkwi w gubernji, przynajmniej w każdym z powiatów, znajdowała się koniecznie szkółka, i to szkółka dobra i w zupełności zabezpieczona.... Kraj zachodnio-rosyjski potrzebuje dobrej szkółki ludowej, dobrej szkoły średniej — a przedewszystkiem żeńskiej — z wyraźnem przeznaczeniem wychowywania kobiet „rosyjskich". Na dowód, że mało o to dbano, ażeby kraj zachodnio-rosyjski posiadał szkołę rosyjską, dość jest wskazać, iż w ciągu 25-letniego istnienia gimnazjów żeńskich w tymże kraju — przyrodniczym naukom po dwie lekcje na tydzień poświęcano w każdej z klas 6, a historji rosyjskiej po jednej na tydzień w 3. klasach wyższych. Teraz ledwie zdobyto się na poważne zastósowanie programów naukowych do interesów sprawy rosyjskiej w kraju zachodnim.

W innem miejscu pisze *Praw. Wiestnik*:

Na zachodnich kresach Rosji odznacza się wielkiemi zasługami dla prawoławia i narodo-

---

„Więzień stanu"

(z notatek pana W. W.)

przepisał

Stanisław Peptowski.

(Dokończenie.)

II.

W bitwie pod Kobylanką dnia 6. maja 1863 roku, trafiła mię kulka moskiewska, a ocalenie me winieniem tylko towarzyszom broni, którzy z narażeniem własnego życia unieśli mię w lasy galicyjskie, należące do Rudy różanieckiej. Ruda był wówczas własnością Jana Brunickiego, z którym żyłem w dość blizkich stosunkach. Dowiedziawszy się przeto Brunicki, że ciężko ranny ukrywam się w jego lasach, pospieszył zabrać mię do siebie. U niego leczyłem się z postrzału przez dwa miesiące, poczem rodzina zabrała mię jeszcze jako rekonwalescenta w Przemyskie i dopiero wpół roku z okładem wróciłem do domu.

Nic dziwnego, że dawni towarzysze, znajdujący się w Galicji, szukali u mnie przytułku i dom mój zamienił się w mały obóz powstańczy.

Nie podobało się to atoli panu staroście Wolfarthowi i rewizje u mnie prawie nie ustawały.

Pewnej nocy zabrano odemnie dzielnego mego kolegę kapitana B. Naturalnie, że nie miałem nic pilniejszego do roboty, jak udać się w ślad za uwięzionym, by go ratować, a w najgorszym razie postarać się o możliwe dlań ulgi w jego smutnem położeniu. Tak dojechałem do rezydencji pana Wolfartha w Złoczowie, gdzie osadzono mego przyjaciela w kozie. W Galicji istniał wówczas stan oblężenia i sądy doraźne w ręku wojskowych. Pan starosta złoczowski gorliwie im dopomagał.

W Złoczowie udałem się naprzód do znajomych, prosząc o radę i protekcję, lecz w obec sądów wojennych i znanej polakofobji pana starosty, nie robiono mi żadnych nadziei. Musiałem więc działać na własną rękę. Najwyższa władza wojskowa w Złoczowie spoczywała w ręku kapitana Schulbauma, izraelity, rodem z Tarnopolskiego. Tego przedewszystkiem należało wyprowadzić w pole, by ratować kapitana B.

Po krótkim namyśle miałem w głowie gotowy plan akcji i bezzwłocznie przystąpiłem do wykonania takowego. Przedewszystkiem należało zrzucić strój narodowy, ogolić wąsy i przebrać się za „Schwarzgelbera". Poczciwy notarjusz Morawiecki (dziś już nie żyjący) dopomógł mi do tej metamorfozy, wydobył z kufra starodawny frak z długiemi szosami, postarał się o żaboty do koszuli, ze strychu wyciągnął ogromny cylinder, słowem z Polaka zrobił takiego „Schwarzgelbera", że zoczywszy się w lustrze formalnie pokładałem się ze śmiechu. Tak przebrany udałem się do pana komendanta. Mężnemu potomkowi Machabeuszów, przedstawiłem się jako były oficer armji austrjackiej, obecnie osiadły na wsi. Oczywiście rozmowa toczyła się w języku niemieckim i jak między dwoma kolegami „per du". Po niejakim wstępie objawiłem mu cel mej wizyty. Oto przed kilkoma dniami porwano z mego domu jakiegoś przybłędę, powstańca. Nie chodzi mi wcale, prawiłem dalej, o osobę tego awanturnika, gdyż jako lojalny poddany austrjacki pragnąłbym, by co rychlej wszyscy jemu podobni znaleźli się pod kluczem — lecz widzisz kolego, honor i gościnność polska, gdyż bądź co bądź ten powstaniec był moim gościem, zniewalają mię dziś do instancjonowania za nim i proszenia o możliwe ulgi. Schulbaum dał się wziąć na lep i zaraz kazał przyprowadzić kapitana B., który ujrzawszy mię w tem przebraniu, omal, że wszystkiego śmiechem nie zdradził. Zapytany, czy nie ma jakiego życzenia, zażądał mój przyjaciel, by przedewszystkiem przyspieszono śledztwo w jego sprawie, następnie zaś żądał pozwolenia na zatrzymanie przy sobie pieniędzy, na książki, światło, słowem na wszystkie możliwe wygody. Nowo kreowany mój kolega Schulbaum przyzwolił na to wszystko, poczem więźnia odprowadzono do kaźni, ja zaś podziękowawszy mu serdecznie za jego uczynność, co prędzej podążyłem do domu.

Do trzech dni atoli dowiedział się Wolfarth przez swoich zaufanych o mistyfikacji, której ofiarą padł p. Schulbaum. „Całe miasto" śmiało się z p. naczelnika wojennego, p. Schulbaum wykrzykiwał naiwnie: „W.... hat mich zum Esel gemacht", a pan starosta posłał co prędzej po mnie pluton huzarów.

Aresztowano mię i stawiono przed panem kapitanem. Tym razem był on już mniej uprzejmy dla mnie. Zoczywszy mię zaryczał trzęsąc się ze złości: „Sie! Sie haben mich zum Esel gemacht!" — „Ich bin nicht Ihr Vater, Herr Hauptmann" — brzmiała odpowiedź z mej strony. „Ins Arrest mit ihm," krzyknął p. Schulbaum na kaprala, i tak po raz wtóry w życiu zostałem więźniem stanu. Na więzienie dla przestępców politycznych przerobiono stajnie w gmachu sądowym. Kaźnie były zatem długie a wązkie, dość ciemne i wilgotne, pełne przytem przeciągów, gdyż okienka umieszczone były w ścianie wprost naprzeciw drzwi. W kaźni, do której mię wprowadzono, mieściło się nas szesnastu. Spaliśmy na jednej długiej „pryczy," zajmującej trzy czwarte części obszaru celi, tak więc do przechadzki pozostawała nam tylko wąska ścieżka między ścianą a „pryczą." Wogóle kryminał Złoczowski był wówczas nami przepełniony, więźniów stanu (żołnierzy i członków cywilnej organizacji) było przeszło dwiestu. Nie strzeżono nas zbyt pilnie, to też porozumiewaliśmy się ze sobą i w kaźniach i na wspólnych przechadzkach w dziedzińcu sądowym. I było nam wcale wesoło, gdyż dzień cały spływał nam na wzajemnych opowiadaniach epizodów z ostatniej walki. W naszem gronie byli i Koroniarze i Wołyniacy, Litwini, Poznańczycy i Galileusze. Toż gdy nadszedł wieczór, do późnej nocy brzmiały śpiewy choralne, wesoły krakowiak z tęskną dumą rusińską szedł na przemiany. Przekonanie, że się spełniło święty obowiązek względem matki ojczyzny, że jesteśmy razem, silni i jedni duchem, dodawało nam otuchy i krzepiło serce. Co do mnie, byłem prawie zupełnie zadowolony z mego położenia. Uboższym mogłem nieść pomoc, ulżyć ich doli pieniądzmi, majętniejszym odemnie, humorem, mam bowiem to szczęśliwe usposobienie, że w najprzykrzejszej sytuacji humor mię nie opuszcza.

Za sąsiada na pryczy miałem Jana Lama, kapitana wojsk powstańczych.

Lam był niezawodnie jednym z najmilszych towarzyszy. Wszechstronnie wykształcony, pełen delikatności w obejściu, szczery w przyjaźni, a przytem niezrównanego humoru, zastępował mi zupełnie całe grono mych wiejskich znajomych i pozostawił w mej po sobie pamięci niezatarte wspomnienie.

Wesół z natury, potęgowałem mój humor w kozie złoczowskiej raz dla dodania otuchy towarzyszom, a powtóre na złość memu ex-koledze Schulbaumowi. Udało mi się to w zupełności, a komendanta doprowadzałem często do desperacji.

I tak. Ogłoszono nam reskrypt ministerjalny tej treści, że więźniom, którzy posiadają jakieś rzemiosło, wolno mieć w kaźniach potrzebne narzędzia. Zameldowałem się więc natychmiast kapitanowi jako „Schriftgelehrter" i zażądałem przez kaprala, by mi dano papier, pióra i atrament. Pan komendant kazał mię przyprowadzić do kancelarji i obiecał zadośćuczynić memu żądaniu pod warunkiem jednak, bym nie opisywał jego osoby. Odpowiedziałem mu na to, iż jako poeta opisuję tylko przedmioty estetyczne, — „In's Arrest mit ihm" — zakrzyknął pan Schulbaum i konferencja została zakończoną. Dostawszy „narzędzia do mojego rzemiosła" zaczęliśmy wszyscy razem i każdy z osobna pisać, to dzienniczek koziarski, to listy, to znów całe powieści i dramata. P. Schulbaum, mimo zakazu, figurował bardzo często w naszych elukubracjach.

Za pomocą wszechwładnej monety mieliśmy komunikację z całym Złoczowem ku wielkiej uciesze mieszkańców, a ku niemałemu zmartwieniu pp. Wolfartha i Schulbauma pisemka nasze krążyły po całem mieście. „Narzędzi", tj. papieru, piór i atramentu, nie śmiano nam odbierać w obec wyraźnego brzmienia wiedeńskiego reskryptu.

W mieście wiedziano bardzo dobrze, o której godzinie przechadzamy się po dziedzińcu, to też o tej porze publiczność zajmywała tłumnie ganek i okna biur sądowych. Staruszka hr. Ożarowska przyjeżdżała co drugi dzień prawie, aby się ze mną widzieć. Pewnego dnia widząc, że mimo gorąca mam na głowie zimową czapkę, rzuciła mi z ganku ładny ryżowy kapelusz z niebieską wstążeczką. Kapelusz schwyciłem w powietrzu, wprawdzie strażnicy chcieli mi go odebrać, lecz siłą mocą oparłem się temu i kapelusz pozostał przy mnie. Zbliżała się rocznica powstania, postanowiłem więc urządzić w kaplicy więziennej nabożeństwo żałobne za poległych. Rzecz jasna, że władza nie pozwoliłaby na urządzenie podobnej manifestacji, trzeba się było zatem wziąć do podstępu. Ofiarą padł i tym razem naiwny p. Schulbaum. Udałem się do niego i zmyśliwszy, że w dniu rocznicy powstania, wypada rocznica zgonu mych rodziców, prosiłem go o zarządzenie nabożeństwa żałobnego w kaplicy więziennej. P. kapitan dał swe przyzwolenie, a ponieważ kaplica kryminalna znajdowała się po za obrębem gmachu sądowego i dostęp do niej był wolny dla publiczności, zawiadomiłem publiczność złoczowską o dniu i godzinie manifestacji zwykłą naszą pocztą. W dniu oznaczonym udałem się pod konwojem do kaplicy którą otaczał kilkutysięczny tłum publiczności, część tłumu wparła się mimo oporu straży do wnętrza, gdzie po skończonem nabożeństwie odspiewaliśmy choral i inne pieśni narodowe. Przytomny tej scenie p. Schulbaum, wściekał się ze złości nie chcąc wszakże robić jeszcze większego skandalu, uznał za stosowne rzecz całą puścić płazem. Tłumy odprowadziły mię po nabożeństwie do więzienia, żegnając serdecznie.

Czas w więzieniu skracali sobie moi towarzysze rozmaitemi ręcznemi robotami. Co do mnie, nie miałem do tego zajęcia ani talentu, ani cierpliwości. I tak, kazałem sobie przesłać ze Lwowa tuzin szkarpetek i umyśliłem je własnoręcznie poznaczyć. Zdało mi się, że wyszycie dwu znaków: W. W. czarnym jedwabiem, to fraszka. Kupiłem igły, jedwab, naparstek, zasiadłem na „strozaku" po turecku i z całem przejęciem się zabrałem się do roboty.

Ale już po pięciu minutach jedwab mi się powikłał, pokłułem sobie palce niemiłosiernie i rzuciłem robotę w kąt.

Koledzy moi robili bardzo misterne krzyżyki z rewolucyjnemi emblematami, wtykali je następnie we flakoniki i zatykali koreczkiem z waty. Pozabierałem im te wyroby i opatrzywszy napisem: „Pamiątka od więźniów politycznych w zamian za przekąski", posłałem je mym znajomym paniom. Myśl moja była wcale dobra, gdyż poczciwe Polki nasłały nam mnóstwo szynek, kiełbas, ciast, bab i tortów, tak, iż musiano

wości rosyjskiej, wileńskie prawosławne bractwo świato-duchowskie, które też od lat 31 z powodzeniem rozwija swą duchowno-kształcącą działalność. Pod zawiadowstwem bractwa znajdowało się w roku zeszłym szkółek cerkiewno-parochialnych i szkółek elementarnych 672. W nich pobierało nauki: chłopców 12.739 i dziewcząt 1350. W tej liczbie było: prawosławnych chłopców 11.686 i dziewcząt 1298; chłopców katolików 979 i dziewcząt katoliczek 36; chłopców starowierców 23; chłopców luteranów 16; chłopców mojżeszowego wyznania 32 i dziewcząt 16; oraz chłopców mahometan 3.

KRONIKA.

Lwów dnia 25. września.

Wiadomości osobiste. P. Franc. Zdański, starszy prokurator państwa we Lwowie, bawił przez jeden dzień w Czerniowcach, zwiedzając tamtejsze biura Prokuratorji. Następnie odjechał do Suczawy. — P. J. Bernfeld, wieloletni redaktor *Ojczyzny*, autor licznych prac, owianych duchem obywatelsko-polskim i postępowym, opuszcza Lwów, aby objąć posadę nauczyciela religii mojż. w Stryju. P. Bernfeld przez cały czas swego pobytu we Lwowie działał gorliwie, umiejętnie i skutecznie na polu uobywatelenia mas żydowskich; jako członek wydziału Towarzystwa „Przymierze Braci" napisał wyborną broszurkę polską dla niewykształconych warstw żydowskich; w swym „Hamaskirze" nawoływał gorąco do pozbywania się wad i odrębności, propagował miłość kraju ojczystego i oświaty.

Nekrologia. Konstanty Liedebaum, naczelnik urzędu cłowego w Michałowicach, zmarł nagle na chorobę serca w Wiedniu, dokąd na poradę lekarską się udał. — Józef Makowski, kolekcjonista rzeczy polskich w zakresie sztuki, zmarł temi dniami w Petersburgu. — Edward Stehle, duchowny zastępca Overbecka i Vesta, ostatni z tz. szkoły Nazareńczyków, zmarł dnia 18. bm. w Frankfurcie nad Menem, przeżywszy 76 lat życia.

Kalendarz. Niedziela (26.): Cyprjana — Ładysława bł. Wschód słońca o godz. 5. min. 58, zachód o godz. 5. min. 43.

Poniedziałek (27.): Kosmy i Damiana. Wschód słońca o godz. 6., zachód o godz. 5. min. 41.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Kijowie pobłogosławiony został w dniu 14. bm. związek małżeński pomiędzy Michałem hr. Łubieńskim, synem Tomasza i Adelajdy z Łempickich, a panną Władysławą Wierzbicką, córką Bolesława i Anieli z Kownackich małżonków Wierzbickich. Aktu kościelnego dokonał brat pana młodego, ks. Zygmunt hr. Łubieński, w asystencji proboszcza miejscowego, ks. Krysztanowskiego, i ks. Chwielewicza.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy od p. radcy Skarbu A. H. 2 złr. — razem z poprzedniemi 76 złr. 20 ct.

Wycieczka do Węgier. Odnośnie do naszych poprzednich ogłoszeń, możemy dziś podać do wiadomości, że do dnia 23. września b. r. nadeszło 204 zgłoszeń z 65 miast i miejscowości kraju naszego, jak i Królestwa Polskiego, do komitetu, urządzającego wystawę win i winogron wraz z uroczystem winobraniem w Satoralja-Ujhely. Liczba ta dowodzi, z jaką sympatją przyjęta została wycieczka do stolicy tokajsko-hegyaljskiej, najpiękniejszej z krajów nam sąsiedniego, obfitującej w wina. Komitet, urządzający wycieczkę, uprasza nas, abyśmy dziś jeszcze ogłosili, że osoby, które dla pewności nie zgłosiły się w kraju o legitymacyjne na zniżoną cenę jazdy kolejami, a chciałyby wziąć udział w tej wycieczce, mogą w stacjach I. węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z Przemyśla do Łupkowa otrzymać legitymację do pociągu spacerowego, który odejdzie dnia 28. września b. r. o godzinie 8. minut 40 wieczór z Przemyśla do Satoralja-Ujhely, a w którym to pociągu przyznano podróżnym 50% opusto z cen jazdy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Wulka tuberska i Majdan zbydniowski, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

---

obrócić na spiżarnię jedną z wolnych cel, ja zaś ogłoszony zostałem wielkim krajczym Złoczowskiego kryminału.

Nareszcie po trzechmiesięcznem siedzeniu w kozie ogłoszono mi wyrok, skazujący mię na sześć miesięcy więzienia za udział w powstaniu przeciw „zaprzyjaźnionemu mocarstwu".

Zgłosiłem rekurs do Wiednia i darowano mi trzymiesięczną karę. Miałem więc jeszcze przed sobą trzymiesięczny pobyt w kozie, chcąc przeto szybciej go dokonać, prosiłem o jednomiesięczny urlop, który mi udzielono.

Pożegnałem się z kolegami: do rychłego widzenia! i pospieszyłem do siebie na wieś. Miesiąc minął jak z bicza trzasł wśród rodziny i sąsiadów — trzeba było powracać pod gościnną strzechę Złoczowskiej kozy. Niechcąc wlec kolegów na sucho, zabrałem od każdego z sąsiadów furę jadła i napitku i na czele tego taboru jak kwestarz za dobrych czasów wjechałem do Złoczowa. Noc już zapadła, gdym stanął pod bramą kryminału. Zacząłem się dobijać do drzwi, pukam, dzwonię, aż cała załoga z p. kapitanem na czele zerwała się na równe nogi ze snu. Kapral od warty zameldował komendantowi: „Arrestant W... ist eingerückt und führt 12 Wagen Bagagen". Otwarto wreszcie bramę i dostałem się napowrót do mego przybytku. Zrewidowano zapasy na wozach a po zbadaniu, że nie zawierają nic podejrzanego, złożono je w pustych kaźniach, mnie zaś zaprowadzono do mej nieszczęśliwej celi, gdzie przyjęto mię huczanym wiwatem.

I znów zaczęło się dawne życie, wesołe dla nas, pełne strapień dla pana Schulbauma, który z prawdziwą satysfakcją zawiadomił mię po trzech miesiącach, że jestem wolny i mogę sobie iść precz.

Chcąc mu dokuczyć przy rozstaniu, odrzekłem, że dobrowolnie jeszcze pozostanę przez trzy dni w kozie, by pożegnać się z kolegami.

Tak się też stało. Przy dźwięku trąb hulano w murach Złoczowskich, tak, że mury trzęsły się od hałasu i śpiewów a p. kapitan wyczekiwał chwili mego wyjazdu, jak kania deszczu.

Wyjechałem wreszcie i tak się skończyła historja drugiego mego uwięzienia — niestety nie było ono w mym życiu ostatnie...

KONIEC.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emila Albrechta z Jarosławia do Lwowa.

Wycieczka obywateli z gal. Podola. W wilję dnia wycieczki galicyjskich rodaków — pisze czern. *Gaz. Polska* — przybyło do Czerniowiec liczne towarzystwo obywateli wiejskich z gal. Podola, którzy gremialnie wybrali się dla zwidzenia wystawy i poznania miasta. Zamówili oni sobie naprzód całe piętro w jednym z hotelów i tam zamieszkali. W niedzielę, przed rozpoczęciem uroczystości w Czytelni polskiej, ktoś z czerniowieckich Polaków odważył się udać do owego towarzystwa, aby zawiadomić, iż właśnie odbywa się poświęcenie lokalu naszego, i że byłoby zarówno tutejszym, jak i przybyłym z Galicji rodakom bardzo miło, gdyby pp. obywatele raczyli również przyjąć udział w tym obchodzie i skromną chatkę polskiego Towarzystwa zaszczycili swą obecnością. Ze strony pp. obywateli z Podola odpowiedziano, iż chętnie uczyniliby zadość prośbie, gdyby nie ogromna przeszkoda: oto bowiem już sobie postanowili zwidzać właśnie o tej porze... grecko-orjentalną katedrę....

„Towarzystwo," nie łącząc się z naszymi gośćmi, zwidziło wystawę, rezydencję orjent. metropolity i cerkwie tutejsze z wielkiem zajęciem, poczem „w zamkniętem kółku" opuściło stolicę Bukowiny.

Zarząd Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, może w jednym roku około 1.000 zwojów haliny i koców z czystej wełny owczej dać przedsiębiorcom do folnszowania. Ci zatem panowie — którzyby to przedsiębiorstwo objąć chcieli i na przedmieściu lub też w pobliżu miasta Lwowa tyle wody posiadali, izby na niej folusz urządzić mogli, zechcą się zgłosić do Zarządu powyższego Zakładu, celem dalszego porozumienia się i zawarcia kontraktu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Lisku, z grupy większych posiadłości, rozpisuje Prezydjum ck. Namiestnictwa na d. 26. paźdz. br.

Kradzież sreber. Przed kilkunastoma dniami przytrzymała miejska policja w Brodach, młodego izraelitę B. H., lat 24 liczyć mogącego, z Krakowa pochodzić mającego, za włóczęgostwo, a przy osobie jego znaleziono znaczną ilość sreber, a mianowicie, dwa wielkie lichtarze srebrne, dwa mniejsze lichtarze srebrne, jeden wielki lichtarz srebrny, jednę lampę ścienną, zwaną po żydowsku „menoire", drugą lampę na nóżkach z ośmioma talerzykami, jedną wieżyczkową puszkę, zwaną „hudes", oraz kartę zastawniczą Zakładu zastawniczego w Tarnowie na dwa lichtarze srebrne.

Wyszczególnione przedmioty pochodzić muszą z kradzieży na szkodę niewiadomego dotąd właściciela i Dyrekcja policji w Krakowie, zarządziła już stosowne w tym względzie dochodzenia.

Samobójstwo. Profesor gimnazjalny ze Lwowa, Emil Wintoniak, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, dnia 19. bm. bawiąc na wsi w Bużku, w powiecie złoczowskim.

Pożar zniszczył dnia 19. bm. wszystkie zabudowania gospodarskie i zasosy zboża na obszarze dworskim w Switarzowie, w powiecie sokalskim. Właściciel, p. Tadeusz Kownacki, poniósł stratę w kwocie 49.320 zł.; tylko budynki były zaasekurowane za 14.000 zł. Przyczyną pożaru zdaje się być zbrodnicze podpalenie.

W Studzianie, w powiecie łańcuckim, zniszczył pożar cały ruchomy i nieruchomy majątek W. Fludy; w płomieniach zginęły dwie sztuki bydła i dwie sztuki nierogacizny; pożar wzniecił 4-letni syn poszkodowanego, bawiąc się zapałkami. — W Krośnie spłonął dom L. Swietnickiego; ogień został prawdopodobnie podłożony przez obłąkanego Joachima Potocznego. — W Zgłobniu, w powiecie rzeszowskim, zniszczył pożar dach na niedokończonym jeszcze domu J. Guzika, tudzież znajdujące się na strychu zapasy zboża. — W przysiołku Gruszka *ad* Batiatycze, w powiecie żółkiewskim, zniszczył pożar budynki mieszkalne i gospodarskie, tudzież zapasy zboża siedmiu gospodarzy.

Psa legawego żółtej maści, lat około 2, błąkającego się na ulicy, przytrzymał jeden z garsonów kawiarni Schneidera — gdzie go też właściciel odebrać sobie może.

Kraków 24. września. (*Zwołanie komitetu pomnika Mickiewicza. — Odjazd p. delegata. — Sprawozdanie p. fizyka*). Na dzień 10. października br. zwołanym został komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza — celem ostatecznego rozstrzygnięcia o budowie samej, a zarazem jak się tu wszyscy spodziewają, i celem załatwienia sprawy sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego wieszcza do grobów królewskich na Wawelu. Całe dziennikarstwo polskie podnosiło już niejednokrotnie, iż nie ma najmniejszego powodu do zwlekania ze sprowadzeniem zwłok, które będzie niezawodnie pochodem tryumfalnym sławy wielkiego poety z Paryża do Krakowa.

P. delegat Kazimierz hr. Badeni opuścił już stanowczo swoją dotychczas zajmowaną posadę.

Lekarze i całe — rzec można — obywatelstwo krakowskie, bardzo są zadowoleni z żmudnej a tak przydatnej pracy fizyka miejskiego dr. Buszka, który tem sprawozdaniem swojem za rok 1884, nader wiele spraw sanitarnych i budowniczych niezdrowego naszego grodu wyjaśnił, nie schlebiając nikomu, lecz wypowiadając każdemu szczerą prawdę. To też publikacja ta powinna znaleść się w handlu księgarskim, a nie jednemu z obywateli oszczędzi ona niepotrzebnych kosztów przy budowie i zarządzie domów.

Czerniowce 23. września. Arcyks. Karol Ludwik wystosował do komisji wystawowej pismo, w którem wyrażając radość swoją z powodu postępów Bukowiny na polu przemysłu i rolnictwa, nie szczędzi jako protektor słów uznania dla komitetu wystawowego.

Wiedeń 23. września. (*Samobójstwo burmistrza*). Niezmierną sensację i ogólne współczucie wywołała tu wiadomość o tragicznej śmierci burmistrza w Simmering, Al. Fröschla, człowieka, zażywającego wielkiej popularności i powszechnych sympatyj, który dotknięty do żywego zbrodniczym postępkiem swojego kuzyna i ulubieńca, M. Wildhalma (pozostawił deficyt przeszło 100.000 złr. i umknął) targnął się na swoje życie. Mianowicie znaleziono go powieszonego na strychu własnego domu.

Straszna zbrodnia. Z pod Działoszyna donoszą o strasznej zbrodni, jakiej dopuściła się żona na mężu.

We wsi N. dziewczyna służąca we dworze zaślubiła jednego z miejscowych włościan, znacznie od niej starszego. W jakiś czas po ślubie zawiązała się ściślejsza znajomość między mężatką a ogrodnikiem dworskim, w skutek czego zaczęła się wyradzać nienawiść do męża i chęć pozbycia się go.

Ubiegłego wtorku, kiedy mąż wróciwszy z pola położył się i zasnął, żona podeszła cicho, i kozikiem poderznęła mu gardło, tak, że odrazu ducha wyzionął. Następnie chciała ciało wynieść i ukryć, lecz że nie mogła temu poradzić, wyostrzonym sierpem porąbała na kawałki nieboszczyka, i w ten sposób dopiero w pobliskim lesie, poukrywała w kilku miejscach zwłoki swego męża.

W parę dni potem zbrodnia wykrytą została. Zbrodniarkę przyaresztowano i odstawiono do Sądu w Radomsku, gdzie się do wszystkiego przyznała.

Minister Tisza przybył do Preszburga na otwarcie nowego teatru węgierskiego, które tu nastąpiło dnia 22go b. m., w obecności przybyłych gości i arcyksięstwa Fryderykostwa. Teatr otwarto, przedstawiając narodową operę sędziwego kompozytora Erkela „Bonk-Ban." Jokaja prolog rozpoczął uroczystość.

O ks. Edmundzie ks. Radziwille, który — jak wiadomo — wstępuje do zakonu OO. Benedyktynów, donosi *Germania*, że ks. Radziwiłł wyjątkowo tylko odbędzie swój nowicjat w klasztorze belgijskim, ale zapisanym został w poczet członków zakonu w Seckau, znajdującego się w Styrji, w Austrji, w powiecie Bruck. Ztąd też jest wszelka uprawniona nadzieja, że ks. Edmund Radziwiłł będzie mógł powrócić później do kraju.

Po 30-dniowym poście dobrowolnym, zjadł głośny z tego powodu p. Succi w Medjolanie, po raz pierwszy obfitą przekąskę, a później objad z 10 potraw. Na uwagę obecnych, czy nie obawia się przeładować wydelikaconego żołądka i sprowadzić sobie chorobę, odparł, że czuje się bardzo zdrowym i jest pewnym siebie. Jeden z lekarzy, nadzorujących go w czasie rzeczonego postu, zaszczytnie znany dr. Buffalini, zapewnia obecnie w medjolańskiem czasopiśmie lekarskiem, że oszustwo ze strony Succiego było absolutnie niemożebnem i że wynalazek jego oddać może medycynie niepospolite usługi.

Narodowa pieśń bułgarska, przy dźwiękach której szli żołnierze do boju pod Śliwnicą i która im wszędzie towarzyszy, brzmi:

Szumi Marica
Okerwawena,
Placze wdowica
Liuto ranena.
Marsz, marsz,
Generale nasz,
Raz, dwa, tri,
Marsz wojnicy:
Wojnicy mili,
Napried da werwim,
Sns siczki sili,
Balkan da minem.

(Szumi Marica zakrwawiona, płacze wdowa okrutnie zraniona. Marsz, marsz, jenerale nasz, raz, dwa, trzy, marsz wojownicy. Wojownicy drodzy, naprzód idźmy i wszyscy zwycięzko Bałkan przejdźmy.)

Romantyczne samobójstwo. W jednym z prowincjonalnych teatrów włoskich śpiewała w „Łucji" primadonna Elvira Brambilla; a śpiewała widocznie porywająco, skoro siedzący w loży przystojny i elegancki młodzian nie miał dość... rąk dla wyrażenia jej swej admiracji, rzucając przytem co chwila na scenę ogromne bukiety.

Gdy nareszcie zasłona po raz ostatni zapadła, podążył młodzieniec za kulisy i przedstawił się primadonnie, i po wymianię kilku słów zawołał nagle: „Nareszcie widziałem i słyszałem Cię pani... Cel mego życia został dopięty. I zanim echo słów jego przebrzmiało, wyciągnął rewolwer, zmierzył w skroń, strzał padł, i wielciciel legł trupem u nóg śpiewaczki na stosie kwiatów przed chwilą jej ofiarowanych.

Korespondencja Redakcji. *Pan X. w Złoczowie*: Autorem korespondencji ze Złoczowa w sprawie pokątnych pisarzy nie jest p. Stan. Wesołowski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** Zalecona do grania przez komisję konkursową i grana 45 razy z rzędu (jak zapewnia afisz) czteroaktowa komedja pana Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek" ukazała się wreszcie naszej publiczności.

Zanim przystąpimy do zdania sprawy z wczorajszego przedstawienia, musimy zauważyć, że sztuka p. Przybylskiego nie jest wcale komedją, lecz co najwięcej farsą i że grano ją wprawdzie czterdzieści pięć razy z rzędu, ale na ogródkowej scenie warszawskiej *Alhambry* — o czem afisze i ogłoszenia dyrekcyjne przemilczają nader dyskretnie.

Jako farsa dla sceny ogródkowej przeznaczona „Wicek i Wacek" nie może podlegać zbyt skrupulatnej krytyce. Z tego założenia wyszła też krytyka warszawska w ocenie pracy p. Przybylskiego — co do nas, podzielamy jej zdanie w zupełności. „Wicek i Wacek" jako farsa odznaczają się wcale udatną budową, wielkiem życiem i ruchem na scenie, sporą wreszcie dawką komizmu, choć nie w najlepszym gatunku. Jako ujemną stronę „Wicka i Wacka" uważać musimy melodramatyczne sceny końcowe aktu drugiego i trzeciego, djalog miejscami mocno zaniedbany, brak intrygi i banalność w charakterystyce postaci, które autor w dość pokaźnej liczbie wprowadził na scenę. Względnie najlepiej udały się panu Przybylskiemu postacie Wicka i Wacka coś w rodzaju dawnych bałagułów, włóczących się po imieninach, jarmarkach letkiewiczow, z pustką w głowie lecz z dobrem w gruncie sercem.

Całej sztuki słucha się dość przyjemnie, z wyjątkiem aktu trzeciego, w którym autor usiłował przedstawić bal na wsi. Usiłował, powiadamy, gdyż koncepta Wicka i cały tok zabawy przypominają raczej Saską kępę w dniu świątecznym, niż uroczystość zaręczynową w domu obywatelskim na wsi...

O tendencję pracy p. Przybylskiego nie myślimy się spierać; czyż szukamy jej zawsze w wesołej francuskiej farsie? Byle autor potrafił nas utrzymać przez parę godzin w wesołym nastroju — darujemy mu chętnie wszelkie niekonsekwencje, nawet takie, z jakiemi spotykamy się w intrydze i charakterystyce „Wicka i Wacka".

Z tych przeto względów sądzimy, że krotochwila p. Przybylskiego, jako sztuka niedzielna, ma rację bytu na scenie. Jest tam i mazur i wykrzyki: „Kochajmy się, nie dajmy się!" i niepoczciwy Niemiec (który od chwili powstania „Braci Lerchów" wszedł widocznie w modę), prawiący rozmaite mądre rzeczy, i poczciwa szlachta, która ciągle je, pije i Niemcom się wygraża — słowem wszystko co potrzeba dla publiczności odwidzającej teatr w dniu świątecznym.

Wczorajsze przedstawienie „Wicka i Wacka" na naszej scenie przygotowano z niezwykłą starannością i z całą przyjemnością zaliczylibyśmy takowe do rzędu udałych, gdyby nie fatalny rozdział ról. Podobnie fałszywie obsadzonej sztuki już dawno nie oglądaliśmy w naszym teatrze.

I tak: rola Żymalskiego (p. Hierowski) winna była przypaść w udziale p. Zboińskiemu, Heleny (pani Stachowicz) pannie Pysznik, Edwarda (pan Walewski) p. Kasprowiczowi, Fausta (p. Raszkowski) p. Hierowskiemu, Józi (pani Piasecka) pannie Wisłobockiej, Maryni (panna Wisłobocka) pani Piaseckiej. Wreszcie roli Wiercińskiej nie należało oddawać pannie Weigel. W pierwszym zaś rzędzie roli Wacka nie powinien był podejmować się pan Żelazowski, którego z całą przyjemnością oglądamy jako bohatera tragedji, lecz w roli 20-letniego wisusa jest on nienaturalny, za ciężki, wprost niemożliwy. Rolę Wacka powinien był grać pan Kwieciński, Wicka p. Walewski.

Wina tej niefortunnej obsady spada przedewszystkiem na tego, w którego ręku spoczywa rozdawnictwo ról. Kierownikiem artystycznym jest właśnie p. Żelazowski.

Wypadek wczorajszy nie jest niestety faktem odosobnionym; fałszywa, rażąca niestosowność w obsadzie sztuk praktykuje się już od początku sezonu. Zapewnieni przez p. Żelazowskiego, jako kierownika sceny, o jego najlepszych chęciach, uznając trudność sytuacji, w jakiej się znalazł, pomijaliśmy milczeniem dotychczasowe usterki kierownictwa w rozdawaniu ról, w nadziei, że złe zostanie z czasem usunięte. Zawiedliśmy się niestety, a wczorajsze przedstawienie zmusza nas do wypowiedzenia panu Żelazowskiemu gorżkich słów prawdy.

Fałszywa obsada „Menonity" (o której wspomnieliśmy w swoim czasie), „Głośnego dzwonu" (grali niewłaściwe role pp. Hierowski, Dębicki, Szobert). „Rozwiedźmy się" (p. Żelazowski grał niewłaściwą rolę w miejsce pana Kwiecińskiego), „Majstrowej z Chorążczyzny" (skandaliczna obsada wszystkich prawie ról siłami drugo- i trzeciorzędnemi), wreszcie „Wicka i Wacka", stanowią — zdaniem naszem — dostateczny materjał do podniesienia przeciw p. Żelazowskiemu zarzutu nieumiętnego obsadzania ról.

Ponieważ sami nie zwykliśmy występować w interesie jakichkolwiek osobistości, przeto też nie mamy prawa insynnowania p. Żelazowskiemu pobudek osobistych w dotychczasowej jego działalności i sądzimy, że słuszności naszym zapatrywaniom odmówić nie zechce.

Gdyby miało stać się inaczej, w takim razie zmuszeni będziemy uciec się w argumentacji do starego mistrza tragedji, Szekspira. W „Śnie nocy letniej" rzemieślnicy ateńscy gotują na przyjęcie księcia djalog p. t. „Pyram i Tirbe". W gronie amatorów znachodzi się niejaki Spodek, któremu wyznaczają rolę Pyrama. Spodek nie zadowala się wszakże jedną, właściwą sobie rolą — chce grać wszystko: Tyrbę, lwa, słowika, nawet mur, dzielący kochanków, i w ostatecznym rezultacie djalog robi najokropniejsze fiasco.

Jeżeli więc p. Żelazowski zechce sądzić, że dzisiejsze nasze wystąpienie nie jest słusznem i uzasadnionem, niech wczyta się z uwagą w powyższy ustęp Szekspirowskiej komedji.

Stary Will był wielkim znawcą ludzi, a i sam, będąc aktorem, musiał znać dobrze ludek teatralny. Takich Spodków w rzeszy sług Melpomeny nigdy nie braknie...

Repertuar teatralny. *Dziś w sobotę*: „Maskota" (trzynasty występ p. Adolfiny Zimajer).

Na Wystawę nieustającą Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10) nadesłali z Krakowa swoje obrazy olejne następujący artyści: Leffler Leopold „Zgon Czarnieckiego", Łuskin Włodzimierz „Panna de Cazotte", Suchodolski „Anacho.eta" i Trojanowski „Arab".

Medal pamiątkowy, ofiarowany księciu Adamowi Sapieże, modelował z natury pan Leonard Marconi, artysta-rzeźbiarz, profesor Politechniki lwowskiej.

(*m.*) **Sezon muzykalny** zapowiada się tego roku równie świetnie jak zeszłoroczny. Zapowiedziany na październik koncert pani Esipow-Leszetyckiej, najznakomitszej obecnie pianistki, wzbudza zajęcie w kołach naszych melomanów. W listopadzie odbędzie się we Lwowie koncert Mierzwińskiego na cele dobroczynne. Znakomity tenor nie zapomniał o danem przyrzeczeniu, i w swej podróży do Bukaresztu i Odesy zatrzyma się we Lwowie. Urządzeniem tego koncertu zajmie się p. Marek.

Z krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Wśród znacznej większości członków tamtejszego Towarzystwa muzycznego panuje — jak zapewnia nasz korespondent — wielkie niezadowolenie z powodu, iż większość Wydziału będąc pod wpływami sfer arystokratycznych, chce wbrew swemu przekonaniu i wbrew opinji znacznej większości zebranych w dniu 21. bm. muzyków i znawców muzyki — zamianować innego kandydata dyrektorem Towarzystwa, a nie p. Wiktora Barabasza. P. B. zastępował 8 lat dyrektora i jest założycielem chóru akademickiego, który pod jego doskonałem kierownictwem potrafił ku największemu zadowoleniu znawców wykonywać takie dzieła, jak „Requiem" Mozarta, „Widma" Moniuszki, „Chrystus" Mendelsona itp.

Z izby sądowej.

Lwów 25. września.

(*Związek Orła Białego*).

(*m*) Przed zwykłym Trybunałem w tutejszym Sądzie karnym rozpoczęła się dziś o godzinie 9tej rano, rozprawa główna przeciw 14 młodzieńcom, oskarżonym o należenie do tajnego rozmyślnie przed władzą ukrywanego Stowarzyszenia pod nazwą: „Centralny Związek Orła Białego".

Prokuratorja państwa oskarża mianowicie:

1. Zygmunta Sulimierskiego, rodem z Łopuchowej, 17 lat mającego, religji rzymsko-katolick., stanu wolnego, ucznia buchhalterji we Lwowie.

2. Kornela Żelaszkiewicza, rodem ze Lwowa, 20 lat mającego, religji rzymsko-katol., stanu wolnego — czeladnika kamieniarskiego we Lwowie.

3. Zygfryda Turzańskiego, rodem z Delatyna, 17 lat mającego, rel. gr. katol., stanu wolnego, subjekta handlowego we Lwowie.

4. Stanisława Pisarskiego, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, religji rzymsko-katolickiej, stanu wolnego, zajętego w drukarni *Gazety Lwowskiej*.

5. Romualda Michalewskiego, rodem z Jaworowa, 16 lat mającego, religji rzymsko-katolickiej, stanu wolnego, ucznia gimnazjaln. we Lwowie.

6. Karola Machnickiego, rodem ze Lwowa, 18 lat mającego, religji rzymsko-katolickiej, stanu wolnego, ucznia szkoły przemysłowej we Lwowie.

7. Władysława Niemczynowskiego, rodem z Targowicy leśnej, 18 lat mającego, religji rz. kat., stanu wolnego, ucznia szkoły przemysłu artyst. we Lwowie.

8. Władysława Rafalona, rodem ze Lwowa, 19 lat mającego, religji rz. kat., stanu wolnego, robotnika w fabryce we Lwowie.

9. Leopolda Szenderowicza, urodzonego we Lwowie, 18 lat mającego, religji rz. katol., stanu wolnego, kandydata seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

10. Romana Bachowskiego, rodem z Gródka, 17 lat mającego, rel. rz. kat., stanu wolnego, ucznia szkoły realnej we Lwowie.

11. Stanisława Dubika, rodem z Nakwaszy, 17 lat mającego, rel. rz. kat., stanu wolnego, ucznia szkoły realnej we Lwowie.

12. Karola Baczyńskiego, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, rel. rz. kat., stanu wolnego, muzykanta we Lwowie.

13. Jana Dültza, rodem ze Lwowa, 17 lat mającego, rel. rz. kat., stanu wolnego, ucznia gimnazjalnego w Brzeżanach.

14. Michała Zadurowicza, rodem z Kołomyi, 17 lat mającego, obrządku ormiańskiego, stanu wolnego, buchhaltera w kopalni nafty w Słobodzie Rungurskiej — że

byli członkami założonego w drugiej połowie roku zeszłego we Lwowie, tajnego rozmyślnie przed władzą ukrywanego Stowarzyszenia pod nazwą: „Centralny Związek Orła Białego" — którego prezesem był Kornel Żelaszkiewicz, a wiceprezesem Zygmunt Sulimierski, i że Zygmunt Sulimierski, Kornel Żelaszkiewicz, Romuald Michalewski i Władysław Niemczynowski członków do tego Stowarzyszenia zbierali, przez co wszyscy wyżej wymienieni dopuścili się występku w §§. 285, 286 i 287 ust. k. określonego, co do Zygmunta Sulimierskiego, Kornela Żelaszkiewicza, Romualda Michalewskiego i Władysława Niemczynowskiego według paragrafu 288, a co do innych według §. 289 ust. k. karze ulegającego.

Powody: Przyznaniem przeważnej części obwinionych, tudzież zeznaniami Zygmunta Sulimierskiego, w których członkowie Stowarzyszenia w mowie będącego, szczegółowo zostali podani, udowodnionem jest, iż wszyscy wyżwymienieni obwinieni, byli członkami Stowarzyszenia pod nazwą: „Centralny Związek Orła Białego", na podstawie statutów do aktów dołączonych ukonstytuowanego, mającego dążyć według statutów do „utrzymania poczucia narodowego" między młodzieżą szkolną i robotniczą, mieszczaństwem i ludem wiejskim, i że Kornel Żelaszkiewicz był prezesem, a Zygmunt Sulimierski wiceprezesem tego Towarzystwa.

Również wynika z zeznań obwinionych, iż ci dwaj ostatni. przełożeni, zbierali członków do tego Stowarzyszenia, i że także obwiniony Romuald Michalewski Zygfryda Turzańskiego, a obwiniony Wład. Niemczynowski Leopolda Szenderowicza do Stowarzyszenia wciągnął.

Stwierdzonem jest wreszcie zeznaniami obwinionych i treścią samychże statutów, niemniej treścią listów przy rozprawie odczytać się mających, iż Stowarzyszenie w mowie będące było tajne, jako takie zostało zawiązane i działalność swą przez zwoływanie Zgromadzeń, zbieranie wkładek i rozsełanie książek w istocie rozpoczęło.

Skład Trybunału: radcy pp. Majewski (przewodniczący), Füger, Nikisch i adjunkt Koberwein.

Oskarżenie wnosi zastępca Prokuratorji państwa p. Żminkowski.

Obronę prowadzą: adwokat dr. Gorecki (Michalewskiego), adwokat dr. Fläschner (Dubika), adwokat dr. Krówczyński (Dültza), dr. T. Szydłowski (Bachowskiego), dr. Ostrożyński (Sulimierskiego). Reszta oskarżonych staje bez obrońców.

Do rozprawy nie stanęli: Dültz, Bachowski, i Zadurowicz, na wniosek jednak zastępcy Prokuratorji państwa, uchwalił Trybunał przeprowadzić rozprawę w zaoczności tychże.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabiera głos obrońca dr. Szydłowski i zwracając się do zastępcy Prokuratorji uprasza, aby odstąpił od odczytania przy rozprawie listu Sulimierskiego, pisanego do nauczyciela ludowego Gizowskiego — który to list, zanim się dostał do rąk adresata, został na poczcie w Tyczynie otworzony przez ck. żandarmerję tamtejszą, która też natychmiast zrobiła z tego użytek, wystosowując doniesienie do Sądu rzeszowskiego. Gdy list ten na nowo zapieczętowany otrzymał Gizowski, wpadł żandarm do mieszkania tegoż, zrobił rewizję i zażądał listu, który w ten sposób dostał się do rąk Sądu. Tak więc tajemnica listowa została naruszoną, a to jest pogwałceniem swobód konstytucyjnych. Prokuratorja państwa nie powinna zezwolić, aby na takiej czynności był oparty akt oskarżenia.

Zastępca Prokuratorji p. Żminkowski, stara się odeprzeć zarzut uczyniony żandarmerji i zgadza się na odczytanie tylko tych ustępów listu, które stoją w ścisłym związku z oskarżeniem.

Oskarzony Kornel Żelaszkiewicz zeznaje, że „Związek orła białego" nie istniał wcale; było to grono przyjaciół, kochających ojczyznę, dla której wszyscy chcieli pracować. Myśl do tego podał oskarzony. Zbierano się w niedziele i w dnie wolne od pracy, a celem była wspólna praca dla dobra ojczyzny, obchodzenie narodowych pamiątek, czczenie zasług mężów zasłużonych, i wreszcie rozsyłanie książek treści historycznej i mających na celu wniesienie ducha narodowego do szkółek ludowych. Celem zakupowania owych dziełek dla ludu wiejskiego składali wszyscy członkowie „grona przyjaciół" dobrowolne datki, ile kto mógł. Przewodniczącym był oskarzony, jego zastępcą Sulimierski, kasjerem Turzański, bibljotekarzem Pisarski; innych godności nie było. Zresztą dodaje oskarzony, że godności te były tylko *pro forma*, a nie rzeczywiste. Statut znaleziony przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu, był tylko projektem statutu dla założyć się dopiero mającego Stowarzyszenia. Projektu tego nikt nie widział i nie czytał, później miał on być szczegółowo omówiony i podany do Namiestnictwa celem zatwierdzenia. Zgromadzeń żadnych nie było; raz tylko — o ile sobie przypomina oskarzony — zeszli się wszyscy na Wałach celem wzięcia udziału w rocznicy Trzeciego Maja.

Oskarżony jeszcze raz z naciskiem podnosi że nie było to Stowarzyszenie tajne, ale „grono przyjaciół".

Oskarżony Zygmunt Sulimierski zeznaje zupełnie zgodnie ze swym poprzednikiem i dodaje, że wysyłał książki do kilku szkółek ludowych. Były to wydawnictwa „Macierzy polskiej". Sto-

warzyszenie nie istniało, miano dopiero zamiar założyć „Związek Orła białego".

Oskarżeni Zygfryd Turzański, Stanisław Piasecki i Romuald Michalewski zaprzeczają, jakoby należeli do jakiegokolwiek Stowarzyszenia.

Karol Machnicki przyznaje, że należał do Stowarzyszenia, które jednak nie było Stowarzyszeniem, lecz raczej gronem przyjaciół. Zebrania nie były tajne i odbywały się na „Szkarpach".

Na zebraniach tych mówiono o obchodzie pamiątek narodowych.

Oskarżony Władysław Niemczynowski zeznaje, że do Stowarzyszenia nie należał, chodził tylko z przyjaciółmi na spacer. Zresztą z istnieniem grona przyjaciół nikt się nie tail.

Przew. (do wszystkich oskarżonych): Po cow..m się było brać do tego, skoro, jak widzę, jest to po nad wasze głowy, nic zrobić nie umieliście, bo nawet teraz trudno wam się wysłowić. Cała sprawa do niczego.

Oskarżeni Władysław Rafałon i Leopold Szendrowicz zaprzeczają również jakoby istniało jakieś Stowarzyszenie.

Za oskarżonego Romana Bachowskiego, zeznaje w jego nieobecności obrońca dr. Szydłowski, który wyjaśnia, że Towarzystwo to nie było tajnem, bo nawet mówili o tem z nauczycielem gimnastyki.

Prokurator: Zapytuję p. zastępcę oskarżonego, jak się nazywa ów nauczyciel?

Dr. Szydłowski: Tak daleko moja informacja nie sięga.

Przewodniczący: Odczytuje zeznanie Bachowskiego, który z powodu choroby nie stanął do rozprawy.

Dr. Szydłowski: Nie wiedziałem, jakoby Bachowski był chory i z tego powodu nie stanął do rozprawy.

Przewod.: A więc z innych powodów.

Po odczytaniu zeznań Bachowskiego przesłuchano jeszcze Stanisława Dubika i Karola Baczyńskiego, którzy zeznają jednozgodnie, że „do żadnego Orła nie należeli".

W końcu odczytano jeszcze zeznania oskarżonych Zadurowicza i Dültza.

Prokurator żąda wyjaśnienia sprawy dotyczącej rozpieczętowania listu na poczcie w Tyczynie.

P. Przewodniczący wyjaśnia w ten sposób, że z aktów wynika, iż żandarm dowiedział się o treści listu „w poufny sposób".

O rozpieczętowaniu listu nie ma żadnej wzmianki.

Po odczytaniu niektórych aktów przyszło jeszcze raz do ostrego starcia (na słowa) między dr. Szydłowskim a zastępcą Prokuratorji państwa p. Żminkowskim, a to w sprawie odczytania owego listu Sulimierskiego pisanego do Głowackiego.

Dr. Szydłowski sprzeciwiał się odczytaniu a to z wyżej podanych powodów, zaś p. Żminkowski żądał odczytania ostatniego ustępu listu. Trybunał uchwalił odczytać ostatni ustęp, w którym Sul. cieszy się, że powstało „jedno wielkie Towarzystwo".

Po odczytaniu świadectw moralności oskarżonych zabrał głos zastępca Prokuratorji p. Żminkowski, podtrzymując w całej osnowie oskarżenie i żądając skazania oskarżonych.

Po dzielnych przemówieniach obrońców dra Ostrowskiego, dra Gorzkiego, dra Flischnera, dra T. Szydłowskiego i dra Krówczyńskiego, którzy w należytem świetle przedstawili całą sprawę i starali się udowodnić, że żadnego Stowarzyszenia nie było, a tem mniej nie było Stowarzyszenia „tajnego", — odroczył Trybunał ogłoszenie wyroku do godziny 4. popołudniu.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wyjątek z gazety urzędowej z d. 9. września 1885, l. 25.987 o firmie: **Franciszek Kühmayer i Sp.** c. k. wyłączn. uprzyw. fabryka wyrobów z drutu złotego i srebrnego, tudzież towarów pasamoniczych i artykułów ze złota i srebra do uniformów, w **Preszburgu**. „Z powodu nadużyć, jakich się dopuszczano z towarami z drutu złotego i srebrnego, tudzież przy artykułach uniformowych, na prośbę powyższej firmy, wydało kr. węg. Ministerstwo handlu w porozumieniu z Ministerstwami obrony krajowej i Skarbu, tudzież spraw wewnętrznych, robót publicznych i komunikacyj — rozporządzenie, aby odtąd tylko w wyłącznie tej fabryce potrzebne przedmioty nabywano — i wydały podwładnym organom odpowiednie polecenia."

NADESŁANE.

Rezultat zadziwiający! Wielokrotnie premjowana artystyczna pracownia p. Sygfryda Boaschera w Wiedniu II, Grosse Pfarrgasse Nr. 6, której wykonane dzieła znane są daleko po za granicami państwa, zasługuje ze wszech miar na wzmiankę w naszem piśmie.

Tamże wykonują się jak najdokładniej i najwierniej, według każdej nadesłanej, nawet zblakowanej fotografji portrety naturalnej wielkości.

Zwracamy przeto uwagę Szan. Czytelników na dotyczące ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

NADESŁANE.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Ponieważ mam już tylko mały zapas korneuburskiego proszku dla bydła, to upraszam pana o powtórne przysłanie mi 30 wielkich pakietów **tego niezawodzącego środka leczniczego,** ażeby w razie potrzeby nie zabrakło go w moim domu. Przy tej sposobności muszę Panu powtórnie oświadczyć, że przez **użycie korneuburskiego proszku dla bydła,** tak u moich własnych koni jak i u bydła moich sąsiadów, zawsze bez wyjątku osiągnąłem najlepsze skutki. Szczególniej polecenia godnym i niezawodnym jest ten środek dla koni, cierpiących na dychawicę. Jeden z moich sąsiadów miał **konia,** którego **dychawica uważaną była za nieuleczalną,** mimo, że konowały i weterynarze udzielali mu rad swoich, zaproponowałem mu, aby spróbował **korneuburskiego proszku dla bydła i dziś pracuje w tutejszej górskiej okolicy to zwierzę wesołe i rzeźwe, nie kaszląc wcale.** Otóż mamy znowu między wielu innymi, nowy przykład skuteczności korneuburskiego proszku dla bydła, o którym się świeżo osobiście przekonałem, używając od 12 lat zawsze tego wybornego środka leczniczego z najlepszym skutkiem.

F. Indermühle-Wittenbach,
komendant.

Zimmerwald koło Berna (w Szwajc.) 20. marca 1873.

W interesie gospodarzy wiejskich i właścicieli koni zwracamy szczególną uwagę na anons **o ck. uprzyw. proszku Korneuburskim dla bydła,** znajdujący się w dzisiejszym numerze Dziennika.

NADESŁANE.

Skutkiem licznych zapytywań, donosimy, że ową masarnią, w której wyrobach, a mianowicie kiełbasach polskich zasmakował znany artysta malarz Defregger, i obecnie je od niej sprowadza, jest Skład Wędlin p. Adama Jakubowskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. września.

Według lwowskiego telegramu *Reformy* pan Fedorowicz nie będzie mianowany delegatem namiestnictwa w Krakowie.

Według doniesienia *Pester Lloyda* mają temi dniami zebrać się najwybitniejsi reprezentanci galicyjskiego przemysłu naftowego, aby się zastanowić nad dalszemi krokami, jakie uczynić należy w obec teraźniejszego stanu sprawy.

Dzienniki donoszą, iż hrabia Chotek, dotychczasowy austrjacko-węgierski poseł w Brukseli, ma od nowego roku objąć posadę ambasadora przy dworze włoskim.

Posłem do Sejmu pruskiego z okręgu wyborczego miasta Poznania wybrany został p. Schmieder, Niemiec, 31 głosami nad absolutną większość. Kandydatem polskim był pan Jan Krysiewicz.

N. fr. Pr. donosi z Londynu, że w sferach urzędowych panuje przekonanie, iż przymierze austrjacko-niemieckie istnieje dotąd niezachwianie, i że żadna w niem w ostatnich czasach nie zaszła zmiana. Tisza ma prywatnie udzielić uspakajających zapewnień przywódcom opozycji.

Do *Rebublique Française* donoszą z Wiednia, że Anglja uczyniła Rządowi austrjackiemu propozycję zawarcia przymierza, do którego miały także przystąpić Włochy. Hr. Kalnoky nie wierzy jednak w skuteczność przymierza z Anglją i odrzucił propozycję. Dąży on raczej do porozumienia z Rosją, a jedynie opór Węgrów wstrzymuje go od tego wykonania zamiaru.

Warszawski Dniewnik pisze: Z powodu przytrafiających się tu i owdzie w pasie granicznym wyjątków przeciwnych obowiązującemu prawu, polecono dyrektorom komór cłowych, iż przejazd przez granicę końmi lub pieszo z obu stron z chwilą nastąpienia zmroku zostaje zamknięty i pod żadnym pozorem rogatka cłowa dla nikogo w porze nocnej nie może być otwierana.

Korespondent *Köln. Ztg.* ze Sofji zaznacza stanowisko mocarstw podług zachowania się ich ajentów i tak — pisze on — rosyjski i niemiecki ajent działają w najzupełniejszem porozumieniu, popierani silnie przez przedstawiciela Francji jeneralnego konsula Flèche; włoski ajent hr. Sonnaz zachowuje wyczekujące stanowisko, angielski okazuje platoniczne sympatje. Najbardziej znaczące stanowisko zajął ajent austrjacki tem już, że się odłączył od przedstawicieli Niemiec i Rosji; już po powrocie księcia zauważyć można było pewien odcień w zachowaniu się ajenta, odtąd jednak bardziej jeszcze nacechował swoje stanowisko i z największą nieufnością śledzi on zamiary Rosji.

Z Sofji telegrafują do *Neue fr. Presse* dnia 22. września b. r.: Przywódca radykalnej partji w Serbji, Pera Todorowicz, konferował dziś ze Stambułowem, Radosławowem, Sławejkowem i Karawełowem i odjechał natychmiast do Belgradu. Madżid pasza udał się dziś do Stambułu, aby poczynić sułtanowi przedstawienia o niebezpiecznem położeniu w Bułgarji i prosić go w imieniu Rządu o przeszkodzenie okupacji rosyjskiej.

Pol Cor. dowiaduje się z Londynu, że według sprawozdań odebranych przez dwór tamtejszy stosunki między Francją a Niemcami są bardzo naprężone. Poparcie, jakiego doznaje rosyjska polityka wschodnia przez Francję, zwiększyło znacznie w otoczeniu cara liczbę zwolenników przymierza z Francją. Dotychczas jest jeszcze wprawdzie Giers panem sytuacji a po najmniejszem niepowodzeniu na Bałkanie gotowe stanąć na porządku dziennym przymierze rosyjsko-francuskie. W Paryżu liczą na taki zwrot rzeczy, a to wywołuje pewne nieukontentowanie w Berlinie.

Ze Stambułu donoszą, że znani agitatorzy rosyjscy Boboszew, Geszow i Akanow, którzy w swoim czasie zbiegli byli z Filipopola i ukrywali się w górach Rhodope, otrzymali *iradé* sułtańskie, dozwalające im pobytu na terytorjum tureckiem.

Temps donosi: W Stambule krąży pogłoska, że konsul angielski w Sofji starał się skłonić reprezentantów Austro-Węgier, Włoch i Francji do wspólnej akcji, aby w obec niemiecko-rosyjskiego porozumienia w kwestji bułgarskiej przyszła do skutku przeciwwaga. Reprezentant francuski jednak zachowywał się z jak największą rezerwą po za obrebem wszelkich narad.

Dzienniki rosyjskie zalecają formalne przyłączenie Buchary do Rosji. Przyjęcie ks. Edynburskiego w Stambule sprawiło w Petersburgu niepokojące wrażenie. Nie wierzą w to wprawdzie, aby Porta usłuchała podszeptów angielskich i przystąpiła do wkroczenia do wschodniej Rumelji, mimo to przemawiają dzienniki rosyjskie bez wyjątku za akcją Rosji, do którejby Rosja była następnie uprawniona także na Bałkanie i w Azji, ponieważ przez wkroczenie Turcji dokonaneby zostało rażące złamanie traktatu berlińskiego.

Pobyt angielskich książąt w Stambule potrwa do soboty. Sułtan, któremu dolegają obecnie bóle reumatyczne, wyznaczył admirała Wooda do pełnienia służby przy boku księcia Edynburskiego.

Do *Now. Wremja* telegrafują ze Stambułu, że Porta odrzuciła propozycję Anglji, aby tejże odstąpiono wyspę Thasos leżącą o 80 mil morskich od Dardanellów. Atoli odmowa ta na nic się nie przyda, gdyż Anglja podobno wyzyskała już punkt rzeczony, zakładając tam magazyny węgla i t. p. dla swojej floty.

Znany socjalista niemiecki Liebknecht wygłosił w Nowym Jorku przed 5000 ludzi mowę podburzającą. Między innemi oświadczył on, że walczy przeciw polityce krwi i żelaza księcia Bismarka i jego brutalnej siłe.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 25. września. Ministrowie Taaffe i Dunajewski odjechali dziś w towarzystwie Clapa i Korytowskiego do Buda-Pesztu.

Minister Gautsch mianowany został obywatelem honorowym miasta Vöslau.

(OK.) **Wiedeń** 25. września. Według doniesień z Sofji jenerał Kaulbars przyjęty będzie jak każdy nowy agent. Rząd bułgarski stanowczo jest zdecydowany spełnić w zupełności zadanie poruczone mu przez ks. Aleksandra.

Na reprezentanta w Bukareszcie ma być przeznaczony Grekow.

(OK) **Wiedeń** 25. września. Doniesienia z Bukaresztu potwierdzają, że minister Stourdza w rozmowie z kierującemi osobistościami austrjackiemi wyraził ubolewanie z powodu toczącej się wojny cłowej i życzenie najrychlejszego jej zakończenia.

(OK) **Wiedeń** 25. września. Z Madrytu donoszą, że jenerał Villacampa postawiony został dziś pod Sąd wojenny. Jeśli wyrok — jak się tego spodziewają — wypadnie na karę śmierci, wówczas natychmiast będzie wykonany. Jego żona i dzieci udały się do Sagasty z prośbami, nie zostały jednak dopuszczone do posłuchania. Aresztowania na prowincji trwają ciągle.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25. września. *Pol. Corresp.* pisze: Pytanie, w jaki sposób mogłyby być przyznane ministrowi finansów odpowiednie wpływy na administrację kolei państwowych, było na Radzie ministrów gruntownie roztrząsane i cesarz aprobował wszystkie wnioski dotyczące. Stosownie do nich, we wszystkich sprawach administracyjnych finansowej natury musi Zarząd kolei przed ostateczną fachową decyzją, odnieść się do ministra Skarbu. W wypadkach nagłych wskazany jest przytem osobny sposób postępowania.

Rjeka 24. września. Z załogi parowca włoskiego Nicola straciło życie siedm osób; cztery ciężko poparzone, między niemi jedna śmiertelnie, zostały uratowane przez parowiec angielski. Kapitan parowca włoskiego był podczas katastrofy na lądzie.

Berlin 25. września. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Żadna, choćby najbardziej ugruntowana przyjaźń panujących, żadna sympatja i spólność interesów, żaden sojusz nie mógłby dwa zaprzyjaźnione i sąsiednie dwory wstrzymać od tego, aby się stały wrogami i napadły na siebie, gdyby głosy prasy wpływały na decyzje Rządów. Takie spostrzeżenia budzą się mimowoli po ostatnich artykułach niektórych pism austrjackich. Potrzeba tych pism naruszenia dobrych stosunków między obu państwami musi być nadzwyczaj wielka, jeśliby się sądziło po deklamatorskim namiętnym tonie ich artykułów, omawiających niemiecką politykę w obec Austrji.

Organ pruski zaprzecza ponownie doniesieniu *Tagblatt'u* jakoby Rząd niemiecki zażądał zaniechania procesu przeciw spiskowcom. Wpływ niemiecki ograniczył się na udzieleniu rady, by skazanych nie ścięto, przy zmianie bowiem sytuacji łatwo mogłoby to spowodować nowe wyroki śmierci. Rada ta i dziś jeszcze ma wartość. Niemcy czują się bowiem powołane do prowadzenia w obec Bułgarji polityki pojednawczej. Oprócz tego nie wmięszały się Niemcy niczem do spraw bułgarskich, i nie ma najmniejszej obawy, aby się Niemcy na przyszłość w sprawę tę wmięszały. Tak ograniczone wmięszanie się przedstawiać jako zamach na interesa austrjackie i zachwianie przyjaźni, łatwo może być zrozumiałem w organie demokratycznym jak *Tagblatt*, stojącym pod wpływami francuskiemi, u *Neue fr. Presse* trzeba to chyba tłumaczyć ogólnem niezadowoleniem demokratów z powodu solidarności monarchicznej. Pisma te wychodzą zapewne z założenia, że jeżeli się w Niemczech nie udało obalić ministra reprezentującego pokój, to może się to lepiej powiedzie ogólnym atakiem prasowym w Austrji.

Nordd. Allg. Ztg. kończy swój artykuł słowami: Nie wierzymy temu, jesteśmy jednak przekonani, że polityka państwa niemieckiego, nie da się artykułami pism wiedeńskich i budapeszteńskich sprowadzić z torów wskazanych jej układami, własnemi interesami i sympatjami, tak samo jak nie uczyniła tego po artykułach pism niemieckich. Na szczęście narodów istnienie międzynarodowych układów nie jest zawisłem ani od redakcyj dziennikarskich, ani od szermierzy parlamentarnych. Nasze stosunki zewnętrzne i stypulacje ugodowe oparte są na silnych podstawach udzielonych im sankcjami monarszemi krajów interesowanych. Mając tę okoliczność na względzie wydają się namiętne artykuły dziennikarskie bardzo śmiesznemi.

Berlin 24. września. Dziś rano osobny pociąg jadący z Poczdamu, wiozący rezerwistów pierwszego pułku ułanów gwardji, wjechał na tutejszym dworcu na wagon stojący na torze bocznym, ale nie posunięty dość daleko. W tej katastrofie, ile dotąd zbadano, ośmiu rezerwistów jest ciężko rannych a trzech lekko.

Galway 24. września. (Na zachodniem wybrzeżu Irlandji). W Portumnie (pod Galwayem) przyszło do starcia policji z pospólstwem, które było uzbrojone kijami. Kilkanaście osób rannych.

Londyn 24. września. *Standard* wyraża się o ostatnim artykule *Nordd. Allg. Ztg.*, że Anglja do stanowczego a rosyjską politykę na Bałkanach odpierającego postępowania nie może znaleźć dostatecznej podstawy w platonicznie wypowiedzianej opinji, jakoby nie mogła ona pozostać bez potężnego poparcia w razie, gdyby się znowu zdecydowała na ponowną obronę Turcji. Na tem nie można oprzeć nieodwołalnej akcji. Jeżeli się wskazuje na stosunek Francji do Niemiec, to nie można zapomnieć o fakcie, że Anglja musi myśleć o Indjach, a nie może bojować w Europie w chwili, gdy Azja całą jej uwagę zajmuje.

W obec usiłowań Rosji i Francji, ażeby w Stambule podkopać wpływ Anglji, europejskie porozumienie staje się ułudą. Anglja wśród tych okoliczności może tylko ćwiczyć się w cierpliwości i oczekiwać lepszego obrotu spraw. Nie potrzebuje ona sprzymierzeńców, jakkolwiek miłoby jej było, z jakiem innem mocarstwem wspólnie działać dla osiągnięcia wspólnego celu. Państwo angielskie jest faktycznie ubezpieczone od wszelkich zamachów, jakieby przeciw niemu mogły być wymierzone. Dla tego też nie da się Anglja dyplomatycznemi sztuczkami zepchnąć ze swoich torów.

Paryż 25. września. *Temps* zaprzecza, jakoby poseł hiszpański żądał wydalenia Zorilli z granic Francji.

Odesa 25. września. Z powodu wzmagania się cholery w Austro-Węgrzech wyznaczono na granicy Besarabji z zastrzeżeniem dla wyższej aprobaty, 11 stacyj kontumacyjnych.

Rzym 25. września. *Popolo Romano* dementuje pogłoskę o rokowaniach względem zaręczyn włoskiego następcy tronu z córką niemieckiego następcy tronu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 25. września godzina 10. min 35. Akcje kredytowe 276·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 194·50, Kolej Karola Ludwika 196·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy 1·20½. Usposobienie: niechętne.

Do numeru dzisiejszego dołączamy cennik towarów korzennych z handlu Karola Bałłabana we Lwowie ulica Halicka l. 23.

TYMCZASOWE DONIESIENIE.

Mam zaszczyt uniżenie donieść, że mój

nowo urządzany handel farb i materjałów przy ulicy Karola Ludwika l. 13.

w lokalnościach, zajmywanych przedtem przez cukiernię Rottlendera, **otworze niebawem.** 2383 3—6

Z pełnem uszanowaniem

ALOJZY HÜBNER, we Lwowie,

były wspólnik firmy Hübner & Hanke.

Nowo urządzony Magazyn towarów bławatnych, płótna i bielizny stołowej Romana Woyczyńskiego

we Lwowie, plac Marjacki l. 10, 2389 1—12

otrzymał na Sezon jesienny i zimowy 1886!

MATERJE wełniane, kolorowe / MATERJE wełniane czarne / CHEWIOTY, FLANELKI i SUKIENKA / BARCHANY białe i kolorowe / CHUSTKI Lamowe i Hymalaia / STANIKI i Zakiety trykotowe

Aksamity, Plusze, Brokaty, Baranki i materje jedwabne czarne i kolorowe.

Przyjmuje zamówienia na gotowe **Suknie damskie** i sprzedaje tanio! aby sprzedać wiele.

Tylko zł. 3.45

kosztuje u mnie od dziś, doskonale uregulowany **świecący**

zegar pendułowy

bijący całe i pół godziny z 2 brąz. wagami,

w wspaniałych, politerowanych ramach z imit. drzewa orzechowego, z bardzo piękną tarczą cyfrową, napuszczoną c. k. uprz. masą, wydającą światło, które **w nocy tak jasno świeci,** że nie potrzeba świecy zapalać, aby widzieć, która godzina. Za siłę światła daję 2277 6—5

10 letnią gwarancję,

również poręczam za dokładny chód zegara. Tylko ja jeden trudnię się rozsyłką tych zegarów, a sprzedaję je tylko dla tego tak tanio, ponieważ mam kilkaset takowych na składzie, a potrzebną mi jest gotówka. Zegary te koszto wały dawniej 3 razy tyle. Każdy zegar zaopatrzony patentem. — Wysełam zamówione zegary za zaliczką pocztową lub za gotówkę. Nabyć można w

Depot leuchtender Pendel-Uhren

Wien, Hundsthurmstrasse Nr. 18/36

„FEKETE."

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 2071 25—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Na jesień i zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary.

Płótna, stołową bieliznę i gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**

Skład komisowy normalnej jaegera BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

P... ończoch, Skarpetek, także **Pończoszki dla dzieci,**

Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Poleca

HANDEL F. S. BARDASZA

2369 we LWOWIE 2—0

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

Waga bydlęca

na 10—12 cntr. metr. z poręczami i ciężarkami, dalej **waga pomostowa** na 40—50 cntr. metr. do ważenia wyładowanych wozów i zwierząt tucznych. — Obiedwie zbudowane bardzo silnie, nowe jeszcze, cechowane przez c. k. Urząd cementniczy, bardzo dokładnie funkcjonujące, i pochodzące ze znakomitej fabryki, są razem lub poszczególnie do sprzedania. 2126 po najniższej cenie, u 12—0

S. Hemmera w Wiedniu,

Landstrasse Krieglergasse Nr. 11, Parterze Thür-Nr. 5.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung, dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird brieflich durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Universitäts-Professor ... honoris ...

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 20—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

Najlepsze Farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysechają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach,

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk.

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,

Pasy skórzane do maszyn,

Pasy gumowe do maszyn.

Gurty konopne do maszyn,

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp.

poleca

JÓZEF HANKE

2039 we Lwowie 25—0

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik **w słabościach płciowych i skórnych** (dla obojga płci), 3cie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr., za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. **Także leczenia listownie pod dyskrecją oraz i leki.** 1999 47—0

Ord. domowa od 3—5 po południu.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Pozor!

Skład fabryczny czeskich towarów lnianych i tkanych, wyrób własny bielizny dla mężczyzn i dzieci — po uznanych najtańszych cenach, mianowicie:

Koszule damskie z dobrego aż do najlepszego shirtingu z koronkami do prania i haftami po ct. 75, zł. 1.25, 1.50.

Koszule damskie z dobrego aż do najlepszego płótna z koronkami do prania, haftami i rewersem, od zł. 1.25 do 3.50.

Gorsety damskie z koronkami do prania, haftami, białe i kolorowe, jak najładniej wykonane od ct. 75 do zł. 3.50.

Spodnice damskie z koronkami do prania, aż do najszerszych haftów szwajcarskich od zł. 1.10 do 4.--.

Koszule męzkie z kołnierzami i bez kołnierzy, z mankietami i bez mankietów, po zł. 1.25, 1.50, 2.--, 2.25. Przy zamówieniach wystarcza podanie objętości szyi. 2332 3—0

Dokładne czeskie i niemieckie cenniki rozsyła się na żądanie. — Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Schönfeld & Co., Prag,

(Böhmen), **I. Eisengasse 6.**

J. & S. KESSLER

w Bernie

ulica Ferdynanda 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem*).

Niedogadzający przyjmuje się bez trudności. — **Cenniki i wzory gratis i franco.**

	zł.	ct.
3 szt. **koszul damsk.** haftow.	2	50
6 „ „ „ obszyw. ząb.	3	25
3 „ **gorsetów** nocnych, Ia 4 zł, IIa	1	80
3 „ **spodnic** (pilśniowych) suto ubranych	3	—
6 „ **fartuszków** z oxfordu, z surowego lnu itp.	1	60
6 par **pończoch** damskich w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. **kaftaników wełn.** dla kobiet (Jersey) w różn. kolorach	2	—
1 **chustka zimowa** z wełny angorskiej 9/4 w różn. kol.	2	80
1 **koszula normalna** (Dra. Jägera) dla dam i mężcz.	3	50
1 par. **spodni norm.** (dr. Jägera)	3	—
1 **dziana spodnica** z bordurą	1	50
1 **ang. pled** do podróży 1 i pół m. dł. 1 m. 60 cm. szer.	4	50
1 **koszula męz.** klattawska, IIa zł. 1·20, Ia biał. lub kol.	1	80
3 **koszule** dla robotników z oxf. IIa zł. 1·40, Ia	2	—
3 par **kalesonów** z barchanu lub kroise IIa z. 1·90, Ia	2	50
6 par **skarpetek** białych lub w paski kolorowe	1	10
3 **krawatki** atłasowe, szerokie lub wązk. IIa ct. 75, Ia	1	50
6 **czapek zimowych** z pluszu ciężk. dla męz. i chłopc.	1	50
1 szt. **płótna dom.** 29 łok. w.	4	20
1 szt. **szyfonu,** 30 łokc. wied.	5	50
1 szt. **weby King,** 30 łokc. wied. IIa zł. 5·90, Ia	7	—
1 szt. **oxfordu rumburskiego,** 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. **barchanu prościejowick.** biał. i brunatn. zł. 5, czerwonego i białego	8	—

*) Przewielebn. Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 2388 1-10 B

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . złr. 3·—

5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . złr. 3·60

5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . . złr. 2·50

5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—

Köberl & Pientok,

Wien, Kärntnerstrasse, Delikatessenhandlung. 2355 5—10

Karbolineum

piękno kasztanowo brunatne

najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych *na wolne powietrze wystawionych przedmiotów* jako to:

budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

poleca 2163 23—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne. w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

podarunek 2393 1—7

na uroczystości.

(Pamiątka po umarłych).

Portrety

wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Fotografja nie psuje się. Dostarcza się w przeciągu 10 dni.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,

Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca: 2056 2—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38, we własnym domu.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, **na prowincji:**

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. Teofila Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u. p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u. p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hubschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Główną wygranę

500.000 Lir w złocie

z wielu ubocznemi wygranemi, można

2. Listopada b. r.

osięgnąć na

włoskie 2353 2—3

Losy Czerwonego Krzyża

(gwarantowane przez Państwo włoskie).

Rocznie 4 ciągnienia.

Listy ratalne na spłaty miesięczne wydaje Szan. P. T. Publiczności podpisany Dom bankowy w taki sposób, że przy nabyciu przynajmniej 3 sztuk, Losy oryginalne już podczas spłaty w miarę uiszczonej należytości będą doręczone Szanownym nabywcom.

1 szt. w 16 mies. ratach po 1 zł.
3 „ „ 16 „ „ „ 3 „ po uiszczeniu 6., 11. i 16 raty,
4 „ „ 16 „ „ „ 4 „ po uiszczeniu 5., 10., 14. i 16. raty,
5 „ „ 16 „ „ „ 5 „ po uiszcz. 4, 7., 11., 14. i 16. raty,
i t. d. i t. d.

Należytość stemplowa uiszcza się odrębnie. Nabywca ma już po uiszczeniu **pierwszej** raty **wyłączne** prawo do wygranej.

Również uskuteczniają się wszelkie zlecenia na miesięczne spłaty za wszystkie inne losy. Stosownie do przepisów ustawy są u mnie deponowane oryginalne Losy, które przejrzeć mogą Szanowni nabywcy.

Listę ciągnień przesyła się pocztą franco zaraz po ciągnieniu.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko. — Przesyłki pieniężne uskuteczniają się najlepiej za przekazem pocztowym.

N. Benedict

Bank- und Commissionsgeschäft, Wien, I., Lugeck I.

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

krawiec męzki,

dostawca uniformów dla PP. Urzędników c. k. uprzywil. kolei Karola Ludwika i c. k. kolei Państwowej

poleca P. T. Publiczności swój 2372 2—0

MAGAZYN i PRACOWNIĘ SUKIEŃ MĘZKICH

we Lwowie, Plac Halicki Nr. 12.

Na każdą porę roku otrzymuje wielki wybór materyj z pierwszorzędnych fabryk.

Wykonuje wszelkie suknie jak najstaranniej podług najnowszej mody po cenie umiarkowanej.

Telegram:	Adres:	Telefon:
Bolesław Mikuliński	Bolesław Mikuliński	Nr. 164.
Lwów.	we Lwowie, plac Halicki l. 12.	

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.

Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.

Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.

Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.

Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.

Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.

Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.

Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.

Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.

Poduszki z pierza, z włosieniem podług wagi, **po cenach najniższych.**

Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.

Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.

Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.

Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 33—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 1. w domu własnym.

Poleca 1395 1—0

FUTRA miastowe i do podróży damskie i męzkie

w najrozmaitszych gatunkach:

ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.

CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.

PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.

PALETOCIKI damskie, krótkie (KAFTANIKI) obłożone futrem.

ROTONDY FUTRZANE.

WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.

WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.

MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.

FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH, podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.

DEKI do SANI, FUSSAKI do PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.

SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia **sumiennie** i z całą **akuratnością** i pospiechem; za dobroć i trwałość towaru **gwarantuję.**

Ceny zniżone.

Cenniki na żądanie franco.

Kołomyjskie koleje lokalne.

Otwarcie ruchu.

Dnia **1. października** b. r. zostanie otwarty na przestrzeniach częściowych kołomyjskiej kolei lokalnej a to: **z Kołomyi do Peczeniżyna i z Nadworniańskiego przedmieścia do Szeparowic-Kniaźdworu** ze stacjami: Kołomyja dworzec, **Peczeniżyn-Szczepanowski, Sopów i Szeparowce-Kniaźdwór** jakoteż z przystankami: **Krynica dębowa, Kołomyja rynek, Nadworniańskie przedmieście, Kąpiele w Prucie, Wierbiąż niżny, Sopów-Müller, Kujdańce, Diatkowce-Kühnel, Diatkowce-Brettler i Szeparowce miejsce.**

Stacje: Kołomyja dworzec, Peczeniżyn-Szczepanowski, Sopów i Szeparowce-Kniaźdwór są urządzone do **przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek pospiesznych i zwykłych**: przystanki zaś: Nadworniańskie przedmieście, Diatkowce-Kühnel i Diatkowce-Brettler do **przewozu osób i pakunków z ograniczoną dostawą i odstawą towarów**; a przystanki: Kołomyja rynek, Krynica dębowa, Kąpiele w Prucie, Wierbiąż niżny, Sopów-Müller, Kujdańce i Szeparowce miejsce **jedynie do przewozu osób i pakunków**.

Ruch na kołomyjskich kolejach lokalnych odbywać się będzie wedle postanowień regulaminu ruchu z dnia 1. lipca 1874 r., o ile c. k. władze nadzorcze nie wydały wyjątkowych rozporządzeń.

Przyjmowanie i przewóz osób i pakunków podróżnych odbywać się będzie wszystkiemi do tego przewozu przeznaczonemi pociągami, podług osobno obwieszczonego rozkładu jazdy.

Przesyłki pospieszne i zwykłe będą w godzinach, osobnem uwiadomieniem ogłoszonych przyjmowane i wydawane.

Dla przewozu towarów z kołomyjskich kolei lokalnych na kolej lwowsko-czerniowiecko-jaską i odwrotnie, ustanawiają się, w moc uchwały Wys. c. k. Ministerstwa handlu, obok regulaminowego okresu dostawy jeszcze następujące okresy dodatkowe:

dla przesyłek pospiesznych 6 godzin
dla przesyłek zwykłych 12 godzin.

Przewóz towarów eksplodujących jest z ruchu towarowego cywilnego zupełnie wykluczony.

Regulamin ruchu jakoteż taryfy cen przewozu osób i towarów leżą na stacjach w pogotowiu dla publiczności do przejrzenia.

Taryfy są do nabycia, po cenie 50 centów wal. austr. za egzemplarz, na wszystkich stacjach kolei lokalnych jakoteż na stacjach między Lwowem a Suczawą, tudzież w Zarządzie centralnym c. k. uprzywil. Towarzystwa lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej w Wiedniu i w Dyrekcji ruchu tejże kolei we Lwowie. Egzemplarzy regulaminu ruchu dostarcza się za uiszczeniem kosztów własnych.

W Wiedniu, dnia 15. września 1886 r.

Koncesjonarjusz
kołomyjskich kolei lokalnych.

Rada zawiadowcza
ces. król. uprzywil. Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej
jako zarządzająca ruchem.

Kołomyjskie koleje lokalne.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia otwarcia ruchu.

1. Kolomyja-Słoboda rungurska, kopalnia.

Kołomyja-Słoboda rungurska, kopalnia

Kilometer	Stacje		201	203	205	207	209	211	213	215
—	Wiedeń (czas pragski)	odjazd	.	7·30	.	11·45	.	.	.	.
413	Kraków (czas buda-peszt.)	„	.	10·46	.	9·13	.	.	.	.
755	Lwów „	„	.	10·46	.	6·00	.	.	.	.
.	Bukareszt (czas bukaresztański)	„	5·00	.	.	.	.	.	11·00	.
.	Jassy „	„	4·25	.	.	.	.	.	6·47	.
.	Botuszany „	„	3·05	.	.	.	.	.	5·09	.
.	Suczawa (czas buda-peszt.)	„	10·20	.	.	.	.	.	12·34	.
			II. i III. klasa							
			rano				po południu			wiecz.
—	Kołomyja (dworz. kol. lw. cz. jask.) restaur.	odjazd	6·30	8·22	10·25	11·05	12·30	2·34	4·55	6·30
3	Dębowa Krynica (przystanek)	„	6·46	8·38	10·41	11·21	12·46	2·50	5·11	6·46
4	Kołomyja rynek (przyst.)	„	6·53	8·46	10·49	11·29	12·53	2·57	5·18	6·53
		przyj.	7·01	8·54	10·57	11·37	1·01	3·05	5·26	7·01
5	Nadwórniańskie przedm. 2 do Kniaźdworu	przyj.	7·46	.	.	.	.	3·52	.	.
	z Kniaźdworu	odjazd	.	8·13	.	.	.	.	4·44	.
		odjazd	.	8·56	10·59	11·39	1·03	.	5·28	7·03
5	Kąpiele w Prucie (przystanek)	„	.	9·01	11·04	11·44	1·08	.	5·33	7·08
6	Wierbiąż niżny (przystanek)	„	.	9·05	11·08	11·48	1·12	.	5·27	7·12
7	Sopów	przyj.	.	9·10	11·13	11·53	1·17	.	5·42	7·17
		odjazd	.	9·23	.	12·03	.	.	5·47	.
8	Sopów Müller (przystanek)	„	.	9·29	.	12·09	.	.	5·53	.
9	Kujdańce (przystanek)	„	.	9·37	.	12·17	.	.	6·01	.
15	Peczeniżyn Szczepanowski	przyj.	.	10·07	.	12·47	.	.	6·31	.
		odjazd	.	10·19	.	12·59	.	.	6·43	.
16	Peczeniżyn miasteczko (przystanek)	„	.	10·26	.	1·06	.	.	6·50	.
18	Peczeniżyn Markówka (przystanek)	„	.	10·40	.	1·20	.	.	7·04	.
20	Rungury	przyj.	.	10·55	.	1·35	.	.	7·19	.
		odjazd	.	10·59	.	1·42	.	.	7·23	.
22	Słoboda rungurska wieś (przystanek)	„	.	11·12	.	1·55	.	.	7·36	.
26	Słoboda rungurska Kopalnia	„	.	11·44	.	2·27	.	.	8·08	.

Słoboda rungurska, kopalnia-Kołomyja

Kilometer	Stacje		200	202	204	206	208	210	212	214	216
			II. i III. klasa								
			rano					po południu			
—	Słoboda rungurska Kopalnia	odjazd	.	.	.	7·50	.	.	1·18	.	3·30
4	Słoboda rungurska wieś (przystanek)	„	.	.	.	8·06	.	.	1·34	.	3·46
6	Rungury	przyj.	.	.	.	8·13	.	.	1·41	.	3·53
		odjazd	.	.	.	8·18	.	.	1·47	.	3·58
8	Peczeniżyn Markówka (przystanek)	„	.	.	.	8·27	.	.	1·56	.	4·07
10	Peczeniżyn miasteczko (przystanek)	„	.	.	.	8·35	.	.	2·04	.	4·15
12	Peczeniżyn Szczepanowski	przyj.	.	.	.	8·40	.	.	2·09	.	4·20
		odjazd	.	.	.	8·49	.	.	2·20	.	4·27
17	Kujdańce (przystanek)	„	.	.	.	9·10	.	.	2·41	.	4·48
19	Sopów Müller (przystanek)	„	.	.	.	9·17	.	.	2·48	.	4·55
20	Sopów	przyj.	.	.	.	9·22	.	.	2·53	.	5·00
		odjazd	5·11	7·00	.	9·34	11·24	1·31	3·05	.	.
21	Wierbiąż niżny (przystanek)	„	5·17	7·06	.	9·40	11·30	1·37	3·11	.	.
21	Kąpiele w Prucie (przystanek)	„	5·21	7·10	.	9·44	11·34	1·41	3·15	.	.
		przyj.	5·25	7·14	.	4·48	11·38	1·45	3·19	.	.
22	Nadwórniańskie przed. 2 do Kniaźdw.	przyj.	7·46	.	.	.	.	.	.	.	.
	z Kniaźdworu	odjazd	.	.	8·13	.	.	.	.	4·44	.
		odjazd	5·27	7·16	8·57	9·50	11·40	1·47	3·21	5·27	.
23	Kołomyja rynek (przystanek)	„	5·33	7·28	9·09	10·02	11·52	1·58	3·33	5·38	.
23	Dębowa Krynica (przystanek)	„	5·45	7·35	9·16	10·09	11·59	2·05	3·40	5·45	.
26	Kołomyja (dw. kol. lw. cz. jask.) rest.	przyj.	6·00	7·50	9·31	10·24	12·14	2·20	3·55	6·00	.
160	Suczawa	odjazd	.	.	.	3·41	.	.	.	5·14	.
.	Botuszany	„	.	.	.	11·42	.	.	.	2·03	.
.	Jassy	„	.	.	.	9·41	.	.	.	1·02	.
.	Bukareszt	„	5·00	.	.	5·00	.	.	.	.	.
196	Lwów	„	3·10	.	.	.	.	.	9·43	3·15	.
538	Kraków	„	5·07	.	.	.	.	.	6·48	2·33	.
951	Wiedeń	„	7·20	.	.	.	.	.	4·20	5·10	.

2. Nadwórniańskie przedmieście — Szeparowce-Kniaźdwór.

Nadwórniańskie przedmieście — Szeparowce-Kniaźdwór

Kilometer	Stacje		Poc. miesz. 301	311
			II. i III. kl.	
	1. (z Kołomyi	odj.	6·30	2·34
	(z Słobody rung. kopalni	„	—	—
—	Nadworniańskie przedmieście	odj.	7·02	3·08
2	Diatkowce Kühnel	„	7·15	3·21
3	Diatkowce Brettler	„	7·23	3·29
6	Szeparowce miejsce	„	7·35	3·41
7	Szeparowce-Kniaźdwór	przyj.	7·46	3·52
			rano	po pł.

2. Szeparowce-Kniaźdwór — Nadwórniańskie przedmieście.

Szeparowce-Kniaźdwór — Nadwórniańskie przedmieście

Kilometer	Stacje		Poc. miesz. 304	314
			II. i III. kl.	
—	Szeparowce-Kniaźdwór	odj.	8·13	4·44
2	Szeparowce miejsce	„	8·21	4·52
5	Diatkowce Brettler	„	8·36	5·07
5	Diatkowce Kühnel	„	8·45	5·16
7	Nadwórniańskie przedmieście	przyj.	8·53	5·24
			rano	po pł.
	1. (do Kołomyi przyj.	przyj.	10·24	6·00
	(do Słobody rung. kopalni przyj.	„	11·44	8·08

Czas nocny od godz. 6 wiecz. do godz. 5 min. 59 rano (6·00 do 5·59) oznaczony jest podkreśleniem liczb, oznaczających minuty.

12. godz. czasu budapeszt. = 11. godz. 42 min. czasu pragsk. = 11 godz. 50 min. czasu wiedeńsk. = 12 godz. 20 min. czasu lwowsk. = 12. godz. 29 min. czasu bukareszt.

W **Wiedniu,** w miesiącu wrześniu 1886.

C. k. uprz. Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej
jako zarządzające ruchem kolei lokalnej.

(Przedruk dozwolony, nie będzie jednak wynagrodzony).

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 2381 1—0

Na sezon do polowania!

poleca 2184 16—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.

APRETURA do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór. Tłuszcz do broni. Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE
we Lwowie
Rynek liczba 38, we własnym domu.

Pomieszkania
większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8
(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza)

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera,** ulica Kazimierzowska l. 37. 2241 19—0

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, św. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

- 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7 —
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13 —

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2018 87—0

M. BEYER i Spółka
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

SKŁAD NASION
Antoniego Klimowicza

we Lwowie, plac Halicki, l. 14,

poleca

Oryginalne haarlemskie Cebulki kwiatowe.

HYACYNTY wazonowe, pełne lub pojedyncze, 12 szt. zł. 1·80
„ z nazwiskami, 12 szt. od zł. 2·50—5·00
TULIPANY, najpiękniejsze gatunki, 12 szt. od ct. 60 do zł. 1·50
LILJE, GLADIOLUS, CROCUSY i t. p. jak najtaniej.

Z własnego zakładu ogrodniczego:
Bukiety świeże, ślubne i imieninowe, Makarta i t. p.

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów i liści świeżych z wstęgą i drukiem, jak najtaniej.

Na żądanie Cennik franco gratis. 2397 1—3

Uwiadomienie.

Odezwa do wszystkich sprzedających zegary i do prywatnych nabywców zegarów.

Zgubny wpływ strejku robotników w Belgii, dopiero teraz okazuje swe szkodliwe skutki, i to nietylko w tem samem państwie, ale i w sąsiednich okręgach przemysłowych w Szwajcarji; w skutek tej okoliczności polecił mi dwie tamtejsze pierwszorzędne fabryki — cały ich zapas: około 10.000 złotych, srebrnych i niklowych zegarków, rozmaitego gatunku, dla dam i mężczyzn, sprzedać znacznie niżej od prawdziwej wartości. Ta okoliczność podaje każdemu możność posiadania cennego przedmiotu za tanie pieniądze, którego wartość wynosi zawsze więcej jak dwa razy tyle. Te zapasy zegarków obowiązałem się wysprzedać po następujących **cenach oryginalnych**, za jakie nabywają takowe tylko zegarmistrze i handlarze. Cło i prowizję zwraca mi fabrykant. Dlatego w tym wypadku nie ma wyszukiwania.

Zlecenia wykonują się pod kontrolą jak najakuratniej w przeciągu 24 godzin. Oświadczam niniejszem publicznie, że w razie, jeżeli się komu niepodoba przysłany zegarek, zwrócę mu natychmiast otrzymane pieniądze, po odtrąceniu kosztów przesyłki. Przy zamówieniach prywatnych uprasza się o dokładne oznaczenie odnośnego numeru.

Przesyłki uskuteczniają się za zaliczką albo po otrzymaniu gotówki.

Nr.		Cena obecna zł.	dawn. zł.
1.	Prawdziwy niklowy remontoir, najlepszy gatunek	5·75	14·—
2.	Prawdziwy srebrny remontoir, cylinder najlepszego gatunku	9·25	18·—
3.	Prawdziwy srebrny remontoir, anker najlepszego gatunku	11·25	22·—
4	Prawdziwy srebrny remontoir, anker kryty	13·50	26·—
5.	Prawdziwy 14-karat. złoty zegarek damski z odskakująca kop.	14·50	28·—
6.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir, damski bardzo piękny	17·50	36·—
7.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir damski kryty najlepsz. gat.	23·50	46·—
8.	Prawdziwy 14-karat. złoty remontoir, bardzo piękny, tak zwany „Armeeuhr" dla dam	22·—	45·—
9.	14-karat. złoty anker-remontoir męzki, bardzo piękny	28·50	65·—
10.	14-karat. złoty anker kryty, męzki	39·50	70·—
11.	14-karat. złoty anker-remontoir kryty, najpierwszej jakości, bardzo mocny, męzki	49·50	84·—
15.	Bardzo piękny, prawdziwy srebrny remontoir damski	9·50	18·—

Remontoiry nakręcają się bez kluczyka. Wszystkie zegarki są puncowane w c. k. urzędzie. Sprzedaż uskutecznia się pod gwarancją mojej firmy.

Adres: Erstes Wiener Taschenuhren-Versandt-Etablissement

EDUARD LEWIT,

2320 **WIEN, Stadt, Adlergasse Nr. 12, 2. Etage.** 4—12

Od 18 lat używane

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —

A.B. & Cp.

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 2022 17—18

Dla Amatorów Pilznera!

Ażeby tamę położyć złośliwie i z łatwo zrozumiałych powodów rozsiewanym wieściom, że niemożebnem jest sprzedawać liter prawdziwego Pilznera po 28 ct., ofiaruję P. T. interesowanym 100 litrów Pilznera z browaru mieszczańskiego po 22·75 z odstawą do piwnicy zamawiającego przy odbiorze 35 hektolitrów naraz.

Każda przesyłka może być wprost z browaru mieszczańskiego adresowaną do odbiorcy we Lwowie.

Odbiorca żadnych więcej kosztów nie poniesie, tylko próżne beczki franko na dworzec tutejszy odstawi.

Ceny hurtowne akcyjnego browaru równają się zupełnie cenom browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Przy tem przypominam, że każdy gość restauracji pod godłem:

„Pilzneńskie Źródło"

plac Marjacki l. 3, wolny ma wstęp do piwnicy. 2390 3—6

JÓZEF RAPOPORT,
Reprezentant Pilzneńskiego Browaru mieszczańskiego
we Lwowie, Plac Marjacki l. 3.

Wojskowe artykuły ze złota

Franz Kühmayer & Comp.
Pressburg.

Polecają swoje c. k. wyłącznie uprzyw., grubo pozłacane i pozłacane towary drutowe i artykuły uniformowe, zawierające 25—95 proc. szlachetnego kruszcu, które na wiedeńskiej wystawie powszechnej otrzymały dwie najwyższe odznaki, a na wystawie w Budapeszcie wielki **dyplom honorowy.** Jedyna fabryka w Austro-Węgrzech, która sama produkuje z surowca aż do zupełnego wykończenia. — **Cenniki gratis.** Zużyte wojskowe artykuły ze złota lub srebra, kupuję po najlepszych cenach lub wymieniam na nowe. 2399 1—6

Ajenci do sprzedaży na raty losów

prawnie dozwolonej na mocy artykułu ustawy XXXI. z 1883 r. są poszukiwani pod bardzo **korzystnymi warunkami** przez

Wexelstube der Ersten ung. Gewerbebank, Budapest,

2398 Zgłoszenia uprasza się przesyłać w języku niemieckim. 1-10

Jedynie do nabycia

Na sezon jesienny i zimowy

gotowe **Paleta, garnitury, Menżykowe, Bundy nieprzemakalne** tylko własnego wyrobu — oraz **garnitury** i **Paleta dla chłopców** do lat 15stu z materjałów **dobrych a nadzwyczaj tanio.**

W MAGAZYNIE
PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 10.

Zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie po cenach **bardzo przystępnych.**

O liczne odwidziny uprasza

Zarząd.

2305 3—0

Po zniżonych i tanich cenach!

Polecam mój obficie zaopatrzony **skład patentowanych młocarń, młynków, kieratów, siewników, pługów** i innych **maszyn i narzędzi rolniczych,** trwałej i dobrej konstrukcji, za co jak wiadomo, najwyższe uznanie i wyszczególnienie otrzymałem.

Gwarancje i kredytu udziela się.

J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Grodecka liczba 47.

2255 11—0 **ŚWIADECTWO:**

Zużel, dnia 10. sierpnia 1886.

Wielmożny Pan J. Wychera!

Lwów.

Dziękuję W. Panu za sprzedaną ***mi młocarnię sztyftową wyrobu Pańskiego*** do ruchu ręcznego, którą ***przed siedmiu laty nabyłem.*** Co do wymłotu, ***jestem całkowicie zadowolonym,*** albowiem nią z pewnością ***18 kóp pszenicy i żyta dziennie bez uszkodzenia ziarna*** i czysto wymłóciłem, toż samo młóciłem hreczkę, groch, proso i ***wszelkie gatunki zboża*** bez żadnej przez ten ***czas reperacji przy maszynie.*** Zarazem zawiadamiam W. Pana, iż także maszynę drugim gospodarzom za dzienną ***zapłatę 2 zlr. w. a. dziennie*** wypożyczam, i są ci tożsamo jak ja zadowoleni i wyrażają się, że maszyny pańskie są ***najlepsze jak wszystkie inne wyroby.***

Przyjm Wielmożny Panie me uznanie i podziękowanie i będę się starał wszędzie fabrykę pańską jako najlepszą polecić. Z poważaniem

Iwan Kiczun, m. p.
Gospodarz gruntowy w Żużelu, o. p. Bełz

Ces. król. koncesjon.

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

ces. król. liweranta nadwornego,

używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Ich Mości królowej Anglji i króla pruskiego, cesarza Niemiec, jak również wielu znakomitości, odznaczony medalami: londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburgskim. 2026 D 1—0

Okazał się on skutecznym, jako **proszek odżywiający bydło,** gdy się go regularnie zadaje, przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka** wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner i Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczynski, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

Celem zapobieżenia fałszowaniom uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

Kto przekona mię, iż ktoś zfałszował markę moją tak, iż mogę zażądać jego ukarania, **otrzyma nagrodę aż do 500 złr. wynoszącą.**

J. Kwizda
k. k. Hoflieferant

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice l. 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2272 7—0

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,
Opalacze centralne,
Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2350 8—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

Pierwszy berneński dom wywozowy towarów sukiennych,

wyrobów ręcznych i modnych

FILIPA TICHO w Bernie na Morawie, ul. Pańska l. 13

rozsyła za pobraniem pocztowem:

I. **Berneńskie materje sukienne** z całkiem czystej wełny owczej na ubrania **jesienne i zimowe,** 3·10—3·20 metr. długości, na kompletny garnitur męzki, po cenie **złr. 4·75, 7—9.**

II. **Narzutki** 2·10 metr. dług., we wszystkich kolorach, po **złr. 6—7·50.**

III. **Spodnie jesienne i zimowe** 1·20 metr. długości po **złr. 2—3·50.**

IV. **Wyroby ręczne i modne** mam w najrozmaitszych gatunkach na składzie i na życzenie posyłam cenniki i próbki franco. 2504 6—10

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	—·20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIZMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskórek 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	— 25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1987 33—0 1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.